

Ceny prenumeraty

we Lwowie:

bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5.00

z dostawą do domu . . . zł. 5.30

na prowincji:

z przesyłką poczt. . . zł. 5.30

za granicą . . . zł. 8.00

Numer pojedynczy we

Lwowie i na prowincji 20 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 $\frac{1}{2}$, cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadstanie i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 10. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 71-02, międzymiejstowy 27. — Telef. Administracji 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Nurt społeczny młodego pokolenia

Obóz nacjonal-liberalizmu w Polsce, uosobiony w „Stronnictwie narodowym” wygrywa w swej grze partyjnie opozycyjnej najczęściej jako atut, ten fakt, że posiada do swej dyspozycji większość młodzieży akademickiej. Niemyślimy przeczyć, że liczebnie część tej młodzieży znajduje się istotnie pod rozkazami p. Wierczaka i Stan. Strońskiego ze „Stronnictwa narodowego”.

Gdy jednak przejdziemy od liczby do dziedziny wewnętrznej, ideowego życia tej części młodzieży, to uderzyć musi zjawisko bezsporne: brak wszelkiego samodzielnie twórczego nurtu umysłowo-ideowego, opartego o żywe prądy współczesnych przemian ustrojowych. Był czas, gdy pewne zainteresowanie budziła poznańska grupa tzw. „Awangardy”, która usiłowała się wyemancypować ideowo z pod kurateli partii endeckiej. Z chwilą jednak, gdy bardzo szybko buncik ten został spacyfikowany przez władze partii, grupka ta stała się prawowitym rewelatorem staroendeckiego kołtuństwa na gruncie akademickim i temsamem, jako nieznaczający epizod, przestała budzić w społeczeństwie jakikolwiek interes. I to jest właśnie najbardziej znamienne: endecja szczyci się, że jest właścicielką liczby młodzieży, nie mogłaby jednak udowodnić, że ktokolwiek myślicy przywiązuje do tego zewnętrznego faktu jakąkolwiek wagę ideowo-rzeczową, bo taką wagę widzieć można tylko w ciężarze gatunkowym żywej, twórczej, zgodnej z rzeczywistością przeżywaną ideji, a od niej ta liczba jest doskonale wolna.

Na tle takiego stanu rzeczy uderzać musi dopiero zjawisko innego typu. Szpalty pism opozycyjnych a zwłaszcza endecji, przepełnione są w ostatnich czasach artykułami o prądach ideowych wśród młodzieży, pozostającej w zasięgu ideologii obozu państwowego. Cóż to się dzieje? To prasa endecka niema nic do powiedzenia — poza stereotypową apoteozą liczby — o obliczu ideowym wodzonej przez siebie młodzieży, obdarza zaś pełnią namiętnego zainteresowania przejawy ideologicznego fermentu wśród młodzieży obozu państwowego, „sanacyjnego”, która wszak stale przez endecję uważana była dotychczas za quantity negligible, za pozycję niegodną uwagi, bo niewyrażającą się w „impomujacej” liczbie, stanowiącej dla tego stronnictwa jedyne kryterium oceny tego, co młodzież reprezentuje i do czego dąży?...

To chyba coś znaczy. To znaczy, że może być „masówka”, która jest pożytkiem ideowym martwą i to znaczy, że ośrodkiem prawdziwego zainteresowania jest i będzie zawsze żywy, samodzielny ruch i ferment ideowo-umysłowy, chociażby pionierami jego były tylko organizacje elitarne, nie mogące się „chlubić” posiadaniem rozróżnej pustoty cyfry.

O co rzecz w danym przypadku idzie?

P. Rybarski w „Gazecie Warsz.” (wspomagany wiernie i in merito całkowicie identyczny przez organ Lewia

tana „Kurier Polski”) wskazuje, że rozwijające się prądy ideowe wśród młodzieży „sanacyjnej” dowodzą, iż „rozszerza się w niej radykalizm społeczny”. Od tego stwierdzenia już jeden tylko krok do właściwej temu „profesorowi Uniwersytetu” wołty demagogicznej, że radykalizm ten interpretować należy „wpływami ideji wschodnich” czyli komunizmu.

W szczególności „interpretacja” ta odnosić się ma do Młodzieży Demokratycznej. Otóż zamiast rozprawić się z tym przeirzystym w celach „chwytym” p. profesora, wystarczy przytoczyć ustęp z rezolucji, uchwalonej w dniu 8 maja b. r., przez Radę Naczelną Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej: „Rada Naczelna stwierdza, że zniechęcenie, jakie ogarnęło mło-

dzież, prowadzi niekiedy do bezkrytycznego przyjmowania nieżywotnych komunistycznych doktryn, które rozwiązują kwestię społecznej w Polsce uzależniając od pośredniej czy bezpośredniej interwencji państwa obcego a przez nieprzenyślane hasła demagogiczne i specyficzny snobizm radykal-

(Ciąg dalszy na str. 2-ej).

Konferencja w Belwederze.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 czerwca. (B.) Dziś o godzinie 1 w południe przyjęty był przez marsz. Piłsudskiego w Belwederze p. premier Prystor. Konferencja dotyczyła spraw bieżących oraz ogólnej polityki Rządu.

Warszawa, 13 czerwca. (B.) Część prasy wczorajszej doniosła o wyjeździe marszałka Piłsudskiego do Brześcia n. B., skąd miał jakoby udać się

na kilkudniowy wypoczynek do Wilna. Wiadomość ta jest mylna. Marszałek Piłsudski wyjeżdżał wprawdzie do Brześcia, do tamtejszego DOK, w związku ze swymi pracami wojskowymi, nieobecność jego jednak w Warszawie trwała tylko jeden dzień. Od soboty marsz. Piłsudski jest w Warszawie i jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie nie zamierza opuszczać stolicy.

Bawarski premier grozi. „Komisarz Rzeszy zostanie aresztowany na granicy Bawarii”.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 czerwca. (G) Z Berlina donoszą: Napięcie stosunków między krajami południowo-niemieckimi a rządem Rzeszy nie zostało bynajmniej usunięte po wczorajszej audyencji premierów u prezydenta Rzeszy i konferencjach z kanclerzem von Papenem.

Bawarski premier ministrów dr. Held oświadczyć miał von Papenowi bez ogródek, że mianowanie komisarza Rzeszy, w którymkolwiek kraju jest sprzeczne z konstytucją. Gdyby tego rodzaju próby podjęto wobec Bawarii, wówczas

komisarz Rzeszy zostanie aresztowany na granicy Bawarii.

Bez względu na to, jak rząd Rzeszy ustosunkowuje się do sprawy armii bawarskiej,

w Bawarii zakaz istnienia oddziałów szturmowych narodowych socjalistów będzie bezwzględnie nadal utrzymywany.

Tajny rozkaz do hitlerowców

Berlin, 13 czerwca. (PAT.) „Welt am Montag” ogłasza tajny rozkaz partii narodowo-socjalistycznej na obszarze Marchii wschodniej do oddziałów szturmowych w związku z organizowaniem przez władze krajowe Grup Dobrowolnej Pracy.

Według tego rozkazu oddziały szturmowe mają dokończyć wszystkich starych, celem opanowania tych grup i w tym celu mają dostarczyć 200 konien-

Partja polityczna komendanta „Zeppelina”.

partów zaufanych i wykwalifikowanych w pracach inżynierskich oficerów armii cesarskiej i ich zastępców oraz 4.500 dowódców sekcji.

Partja polityczna komendanta „Zeppelina”.

Berlin, 13 czerwca. (PAT.) W związku ze zbliżającymi się wyborami do Reichstagu wśród grup i stronnictw środka zaznaczają się dążenia w kierunku konsolidacji sił, celem zwiększenia ich sukcesów wyborczych. We wtorek odbędzie się zebranie przedstawicieli partii gospolarczej, ludowej i państwowej, celem porozumienia się w sprawie połączenia sił na terenie akcji wyborczej. Na czele nowej partii stanąć ma dr. Eckener, znany komendant sterowca „Zeppelin”.

Wywiad z Wilhelmem.

Berlin, 13 czerwca. (PAT.) Korespondent „Sunday Chronicle” uzyskał wywiad z b. cesarzem Niemiec Wilhelmem II., który oświadczył, że bezwarunkowo nie liczy się ze swoim powrotem na tron niemiecki. Na zapytanie, czy b. kronprinz ma jakieś szanse wyboru na prezydenta Rzeszy, Wilhelm odpowiedział, że ocenia popularność swego syna dobrze, lecz nie sądzi, aby mógł on rozwinąć większą aktywność polityczną.

Z DNIA.

ODRZUCONE PROTESTY WYBORCZE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 czerwca. (B) Sąd Najwyższy odrzucił na dzisiejszym posiedzeniu wszystkie protesty wyborcze przeciw wyborom w Okręgu Nr. 49 (Sambor—Gródek Jagielloński).

STANOWISKO KLUBU NARODOWEGO WOBEC PROWOKACJI NIEMIECKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 czerwca. (B) Dziś odbyło się posiedzenie Klubu Narodowego, na którym przedyskutowano m. in. sprawę Gdańska łącznie z uchwałą komisji spraw zagranicznych Reichstagu i wzmożeniem dążeń odwetowych w Niemczech. Klub Nar. stwierdził, że publiczne wyjaśnienie tych wszystkich spraw nie jest możliwe wobec uderuchomienia prac ciał ustawodawczych.

DELEGACJA DO ROKOWAŃ Z CZECHOSŁOWACJĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 czerwca. (B) Dnia 10 b. m. wyjechała z Warszawy do Pragi delegacja polska na rokowania polsko-czechosłowackie w sprawie ujednolicienia wzajemnych stosunków między obu państwami w zakresie stosowanego przez nie ustawodawstwa społecznego. Na czele delegacji stoi nacelnik Wydziału w Min. Pracy p. Skokowski.

ECHA TARĆ W MAGISTRACIE ŁÓDZKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 czerwca. (B) Sąd Najwyższy rozpatrzył w dniu dzisiejszym skargę ławnika socjalistycznego magistratu łódzkiego Ludwika Kuka, przywódcy sprzymierzonej z PPS niemieckiej partii pracy przeciw wiceprezydentowi m. Łodzi drowi Wieliskiemu. Ławnik Kuk żądał zniesienia wyroków dwu I-szych instancji, mocą których dr. Wieliński został uwolniony od zarzutu zniesławienia przewodniczącego. Sąd Najwyższy odrzucił skargę kasacyjną Kuka, zatwierdzając w całej rozciągłości wyroki pierwszych dwu instancji.

==□==

(Ciąg dalszy art. wst. ze strony 1-ej).

ny swych wyznawców deprecjonują i depopularyzują słuszne postulaty reform społeczno-państwowych“.

Pozostaje zatem ów „radikalizm społeczny“, który do głębi przeraża p. Rybarskiego i jego komilitonów z obozu baronów węglowych, saletry chilijskiej i karteli naftowych.

Zapewne, młodzież endecka — podobnie jak stara endecja — żadnego oblicza społecznego nieposiada. Od tej strony istotnie żadne niebezpieczeństwo światu liberalnie kapitalistycznemu nie zagraża w przyszłości.

Jest natomiast rzeczą charakterystyczną, że tą cechą wspólną i istotną, która wiąże ze sobą poszczególne odłamy młodzieży państwowej — jest właśnie fakt ich ideowej przynależności do świata pracy, jest właśnie coraz silniej wykrystalizowujące się homogeniczne oblicze społeczne, jest coraz bardziej żywa tęsknota do przebudowy, społeczno-gospodarczej Państwa na nowych zgodnych z rzeczywistością i duchem sprawiedliwości podstawach.

Czy należy się temu dziwić, czy można w tem zjawisku dopatrywać się niezgodności z interesem Państwa względnie sprzeczności z dynamiką powojennego dziejowego rozwoju społeczeństwa?

Ależ właśnie w tej zasadniczej postawie ideowej młodzieży, państwowej mieści się całkowita, żywa zbieżność i zgodność z formami narastającej gospodarczo-socjalnej struktury ustrojowej. Narastanie tej nowej rzeczywistości ustrojowej jest czymś tak bezspornym, oczywistym, dziejącym się na naszych oczach nie tylko w Polsce, ale na całym świecie, że czy to się p. Rybarskiemu i Lewiatanowi podoba czy nie, zaprzeczanie temu żywiołowemu procesowi jest postawą konia w okularach, który przyzwyczajony iść wyżłobioną od lat koleiną, niewiedzi, iż naokoło niej powstają nowe gościńce, nowe, niepowstrzymane już przez nikogo szlaki rozwojowe nowego ustroju przyszłości.

Młodzież z ducha swego musi być — powinna być rewolucyjną, inaczej moralnie niewiele jest warta. To stara prawda, którą głosił przed wiekiem Adam Czartoryski: „Kto zamłodu nie był rewolucjonistą, ten na starość będzie łajdakiem“. Tylko tej twórczej iskrze rewolucjonizmu w duszy młodzieży, zawdzięcza Polska, że przed wojną niezamarta w nas wola i czynna walka o niepodległość. A gdy ta niepodległość przyszła, czyż w Państwie własnemu zabraknąć już może wielkiej — równie jak idea niepodległości — idei, zdolnej jak tamta organizować, wyobrażać, myśleć i serce? Czyż zdolna jest taką ideą wytworzyć pozbawioną żywej treści frazeologię nacjonal-liberalizmu, etnicznie ograniczonego, bezdusznego niewspółczesnego i nieodpowiedzialnego?...

Idea równie wielką, jak idea niepodległości, we własnem Państwie stworzyć może tylko potężny, ruch moralno-ideowy, który silnie i trwale państwo zbuduje na nowym, twórczym, zorganizowanym społeczeństwie, w Państwo to całkowicie wcielonym. Realizacja tej idei nienastąpi, jeśli nie nastąpi przebudowa moralna społeczeństwa, żyjącego ciągle jeszcze atawizmami niewoli politycznej.

Młodzież państwowa łącząc się dookoła zasady silnej władzy rządzącej w Państwie, uznając zatem dobro Państwa za prawo najwyższe, pragnie dla trwałości tej zasady naczelnej stworzyć warunki organicznie sprzyjające. A warunków tych niepodobna sobie wyobrazić, jeśli nie zostanie przebudowany demoliberalny ustrój kapitalistyczny, jeśli nie zostanie przebudowana psychika i moralność społeczeństwa, wyrosła z tego ustroju.

Elementy tej żywej ideologii ustrojowej ujawniają się coraz widoczniej w poszczególnych odłamach młodzieży państwowej i one to sprawiają, że pod tym zasadniczym względem odnajduje się Młodzież Demokratyczna, Legion Młodych i katolicka grupa wileńskich „Pionów“ przy jednym warsztacie i kuźni nowoczesnej polskiej państwowej.

Rozruchy studenckie w Pekinie.

Profesorowie chińscy pobierają pensje od Japonii?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 13 czerwca. (G.) Z Londynu donoszą: Z Szaghaju nadeszły wiadomości, iż w Pekinie wybuchły dziś rano groźne rozruchy, wywołane przez chińską młodzież akademicką.

Śluchacze Politechniki dowiedzieli się, iż większość profesorów wyższych uczelni w Pekinie pobiera pensje od rządu japońskiego. Odkrycie to wywołało niesłychane wzburzenie. Odbyto szereg wieców w wyższych zakładach naukowych. Policję, która u-

siłowała wkroczyć do Politechniki, po witaniu gradem kamieni. Kilkadziesiąt osób odniosło rany.

Studenci postanowili udać się masowo do Nankinu, by przedstawić tamtejszemu rządowi stan rzeczy w Pekinie. W okolicy dworca doszło do nowej bójki z policją. Studenci w Pekinie ogłosili bojkot profesorów pozostających na utrzymaniu Japonii, oraz ogłosili strajk we wszystkich uczelniach, nie wyłączając szkół średnich.

Rząd faszystowski w Chile? Socjaliści grożą strajkiem generalnym.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 13 czerwca. (G.) Z Nowego Jorku donoszą: Rewolucyjny przewrót w Chile, dokonany niedawno przez oddziały wojsk lotniczych i marynarzy, na których czele stanął płk. Grove, przybiera nieoczekiwane formy.

Pierwsze wystąpienia komitetu rewolucyjnego były bardzo radykalne i przypominały dekrety bolszewickie. Obecnie okazuje się, że wojsko chwyciło się tych środków tylko dla pozyskania pomocy socjalistów i bezrobotnych. Zamach był przygotowany i przeprowadzony przez faszystów.

Socjalista Davila, którego w pierwszym dniu przewrotu wciągnięto do akcji rewolucyjnej, ofiarując mu stanowisko ministra, zmuszony został wczoraj do ustąpienia przez ministra wojny Grovego. Do gabinetu wchodzi kilku generałów.

Socjalistyczne związki zawodowe zostały zaskoczone postępowaniem faszystów. Grożą one obecnie strajkiem powszechnym. Rząd poczynił przygotowania proklamowania stanu oblężenia w razie potrzeby. Szereg przywódców robotniczych aresztowano. Stację radiową w Santiago de Chile, która uprawiała propagandę socjalistyczną, obsadzono wojskiem.

Ostre posunięcia przeciw kapitałowi cudzoziemskiemu mają być utrzymane nadal w mocy.

Rząd faszystowski nie zamierza ich złagodzić. Zarówno przedsiębiorstwa z kapitałem należącym przeważnie do obywateli Stanów Zjednoczonych, jak i do obywateli angielskich zamierza rząd faszystowski znacjonalizować.

==□==

Defraudant Hilary Dąbrowski skazany na pięć lat więzienia.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 13 czerwca. (G.) W dniu dzisiejszym warszawski Sąd okręgowy rozpatrywał sprawę Hilarego Dąbrowskiego, naczelnika kancelarii radcy prawnego magistratu warszawskiego, który, niekontrolowany od wielu lat, sprzeniewierzył 320.000 zł.

Dąbrowski, człowiek starszy, cieszył się nieograniczonem zaufaniem zwierzchników.

Mimo dwukrotnej rewizji rachunkowości, żadnych nadużyć nie wykryto. Wykryła je dopiero zupełnie przypadkowo p. Wakulina, pomocnica kontrolora, która pewnego dnia zauważyła brak asygnaty na 10.000 zł. Dąbrowski przez trzy dni po tym fakcie nie zjawiał się na służbę. Obudziło to podejrzenia, wobec czego zarządzono kontrolę, która wykazała szereg nadużyć. Tymczasem Dąbrowski znikł bez śladu.

Dopiero w kilkanaście dni potem okazało się, że mężczyzna, podający się za Sikorskiego, który usiłował po pełni samobójstwo w Katowicach, jest w rzeczywistości Hilarym Dąbrowskim z Warszawy.

Po odczytaniu aktu oskarżenia Dąbrowski przyznał się do winy, dając do zrozumienia, że w sprawie tej maczają palce i inne osoby, których jednak nie chce kompromitować. Zeznał, że w r. 1925 miał „niepomyślny wypadek z sumą 5.000 zł.“ Dał poręczenie, musiał następnie sumę tę pokryć. Wkrótce potem zginał kwit na 2000 zł. musiał więc i tę sumę pokryć. Miał za wszelką możliwość pokrywania braków, gdyż posiadał różne pieniądze w depozytach. Wreszcie spadła nań konieczność zapłacenia 200 dol. za pewien weksel prywatny.

Wytworzyła się nowa suma —

oświadcza Dąbrowski. — Zmuszony byłem do defraudacji. Braki wynosiły kilkadziesiąt tysięcy złotych, i tak pokrywając jedne braki drugimi, żyłem do 1927 r. W r. 1927 rozumiałem, że jestem zasypiany i postanowiłem zakończyć życie.

W dalszym ciągu zeznaje Dąbrowski, że z żoną pozostawał w separacji. W Magistracie pobierał pensję 900 zł.

Gdy postanowił zakończyć życie, pojechał naprzód do Krakowa, kupił sublimatu i zażył go, lecz nie mu się nie stało, bo wziął za słabą dawkę. Pojechał do Lwowa, gdzie kupił weronału. Ponieważ jednak nie chciano go przyjąć do hotelu bez zameldowania, nie miał gdzie weronału zażyć. Wyjechał do Katowic i zameldował się tam w hotelu na nazwisko Sikorskiego. Tam właśnie zażył weronał.

Następnie zeznaje Dąbrowski, że zdefraudowane pieniądze zużył na hulanki i kobiety, ale „nie na swoją korzyść, ale na kogo innego“.

Na pytanie przewodniczącego oświadcza, że w Magistracie kontrola prawie nie istniała, że w ciągu całego okresu były tylko dwie rewizje, które jednak wobec panującego systemu nie mogły nic wykryć. Nadużycia swoje mógłby być kontynuować jeszcze dalej.

Po przyznaniu się oskarżonego do winy, Sąd wydał wyrok, skazujący Hilarego Dąbrowskiego łącznie na 5 lat więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. obrońca zapowiedział apelację.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ

Nowy poseł rumuński w Polsce.

Na stanowisko posła Rumunii w Warszawie został mianowany p. Viktor G. Cadere.

P. minister Cadere jest doktorem praw. Prócz tego ukończył on paryską szkołę nauk politycznych.

Obecnie jest profesorem na wydziale prawnym na uniwersytecie w Bukareszcie oraz stałym członkiem unii międzyparlamentarnej, członkiem amerykańskiego towarzystwa geograficznego i członkiem Fidac'u.

Po wojnie światowej był członkiem delegacji rumuńskiej na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r. Poza tem był kolejno członkiem misji rumuńskiej w Stanach Zjednoczonych Ameryki, szefem misji rządu rumuńskiego na Dalekim Wschodzie, posłem do parlamentu (w 1928 r.) od stronnictwa narodowo-chłopskiego, oraz delegatem-ekspertem na dziesiątym zgromadzeniu Li gi Narodów, sekretarzem generalnym w ministerstwie spraw wewnętrznych.

P. poseł Cadere brał czynny udział w dwóch wojnach: bałkańskiej w 1913 roku i światowej. Po tej ostatniej wojnie opuścił armię w randze podpułkownika rezerwy. Poza tem jest kawalerem licznych orderów rumuńskich i obcych, a w tej liczbie i oficerem Legii Honorowej.

P. Cadere jest wybitnym prawnikiem, znanym jako taki nie tylko w Rumunii, lecz i zagranicą; ogłosił bowiem drukiem nader liczne dzieła z zakresu historii, dyplomacji i prawa. Między innymi wydał w języku francuskim dzieło pt.: „Theorie et Pratique de l'Assurance de responsabilite, Paris 1923“. Następnie nowy poseł stale współpracuje w szeregu czasopism tak rumuńskich, jak i zagranicznych, a w tej liczbie w „Mercure de France“ i „La Revue critique de droit“.

P. Cadere jako znanego uczonego prawnika zapraszano nieraz do Francji celem wygłoszenia odczytów na tamtejszych uniwersytetach. Ostatnio wystąpił on z wielkiem powodzeniem na uniwersytecie w Tuluzie z dwoma odczytami: 1) „La responsabilite civile selon le droit roumain“ i 2) „Sur le role diplomatique de la Roumanie pendant la guerre mondiale“.

NOWY REKTOR POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ.

Warszawa. 13 czerwca. (PAT.) Rektorem Politechniki warszawskiej na r. 1932—33 wybrany został profesor zwyczajny budowy maszyn i turbin parowych Wiesław Chrzanowski.

WYBORY W RÓWNEM.

Łuck. 13 czerwca. (PAT.) Wczoraj odbyły się wybory do rady miejskiej w Równem. Lista nr. 1 Zjednoczenia społeczno-gospodarczego (BBWR.) uzyskała 24 mandaty, lista nr. 3 Bezpartyjnego bloku żydowskiego 1 mandat, lista nr. 7 żydowskiego bloku narodowo-gospodarczego 7 mandatów.

POŻAR PENSJONATU W JAREMCZU.

Jaremcze. (Tel. wł.) Wczoraj rano pensjonat Juliusza Lorenza stanął w płomieniach. Ogień objął cały budynek i zagrażał willom: „Lusia“ i „Lwi gród“. Mimo energicznej akcji ratowniczej pensjonat Lorenza spłonął doszczętnie. Na szczęście był on niezamieszany.

ZDERZENIE TRZECH SAMOCHODÓW.

Warszawa. 13-go czerwca. (PAT.) Wczoraj na ul. Powązkowskiej zdarzyły się równocześnie trzy samochody, w tem dwie taksówki i jeden wóz prywatny. Wskutek zderzenia 6 osób zostało rannych, jedna zaś przewieziona do szpitala walcząca ze śmiercią. Szofer prywatnego auta, chcąc wyminać tramwaj zjechał na lewą stronę jezdni i tem spowodował katastrofę. Szofer aresztowano.

Proces komunistów warszawskich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 czerwca. (G.) Sąd okręgowy przystąpił dziś do rozważania sprawy oskarżonych pozostających pod zarzutem należenia do partii komunistycznej i prowadzenia akcji wywrotowej. Wśród oskarżonych są również urzędnicy sądowi.

Na czele całej szajki stał Stanisław Szczota, pracownik Biura orzecznictwa Sądu Najwyższego. Przy rewizji w domu Szczoty i jego siostry znaleziono szereg odcisków wywrotowych.

Obrona pragnie wykazać, że oskarżeni nie należeli do partii komunistycznej i nie prowadzili agitacji, lecz jedynie naukowo traktowali sprawę komunizmu i prowadzili w tym kierunku studia.

Rozprawa potrwa od 4 do 5 dni.

Wszyscy członkowie Polskiej Akademii Umiejętności.

Na ostatnim posiedzeniu Pol. Akademii Umiejętności powołano szereg nowych członków krajowych i zagranicznych.

Wydział filologiczny: I. na członka czynnego krajowego: Tadeusz Kowalski (Kraków), II. na członków korespondentów krajowych: Włodzimierz Antoniewicz (Warszawa), Wacław Borowy (obecnie w Londynie), Tadeusz Mańkowski (Lwów) i Kazimierz Moszyński (Kraków).

Wydział historyczno - filozoficzny: I. na członków czynnych krajowych: Jan Czekanowski (Lwów), Jan Rutkowski (Poznań), II. na członków korespondentów krajowych: Tadeusz Brzeski (Warszawa), Marian Kukiel (Kraków).

Wydział matematyczno - przyrodniczy: I. na członków korespondentów krajowych: Karol Bogdanowicz (Warszawa), Władysław Dziewulski (Wilno), Benedykt Fuliński (Lwów), Józef Paczowski (Poznań), Juliusz Tokarski (Lwów) i Mieczysław Wolke (Warszawa).

Wydział lekarski: I. na członków czynnych krajowych: Mieczysław Konojacki (Warszawa), Maksymilian Rutkowski (Kraków), II. na członków korespondentów krajowych: Kazimierz Karafia - Korbut (Wilno).

Ponadto walne zgromadzenie wybrało kilkunastu uczonych zagranicznych członkami zagranicznymi Polskiej Akademii Umiejętności. Nazwiska ich podane zostaną do publicznej wiadomości po zatwierdzeniu wyborów przez pana Prezydenta Rzplitej.

Członkowie zagraniczni wybrani w ub. roku a zatwierdzeni obecnie przez p. Prezydenta Rzplitej.

Rząd Rzplitej polskiej zatwierdził wybór następujących uczonych zagranicznych, wybranych na walnym zgromadzeniu w r. 1931, na członków zagranicznych Polskiej Akad. Umiej.

Członkowie czynni Wydziału filologicznego: Arturo Farinelli, profesor literatury niemieckiej uniwersytetu w Turynie i Ulrich Wilcken, profesor historii starożytnej uniwersytetu w Berlinie.

Członkowie czynni Wydziału historyczno - filozoficznego: Charles Depuis, członek Institut de France, wicedyrektor Ecole de Sciences Politiques, Ferdo Siś, profesor historii słowiańskiej uniwersyt. w Zagrzebiu i George M. Trevelyan, profesor historii nowożytnej uniwersytetu w Cambridge (Anglia).

Członkowie korespondenci Wydziału historyczno - filozoficznego: Aleksander Domanovesky, profesor historii kultury uniwersytetu w Budapeszcie i George Pages, profesor historii nowożytnej w Sorbonie.

Członek korespondent Wydziału matematyczno - przyrodniczego: Marie Joseph Kampe de Feriet, prof. matematyki uniwersytetu w Lille.

Wspólny front przeciw rewizji traktatów.

Otwarcie konferencji polsko-rumuńskiego porozumienia prasowego.

Bukareszt, 13 czerwca. (PAT) Dziś rano odbyło się tu otwarcie konferencji porozumienia prasowego polsko-rumuńskiego.

Przewodniczący Komitetu rumuńskiego Navrodi, otwierając posiedzenie, wygłosił przemówienie, w którym podkreślił znaczenie obecnej sesji konferencji. Ważne wypadki zagraniczne, zagrażające trwałości traktatów pokojowych wskazuje na konieczność stałej współpracy polsko-rumuńskiej. Konfe-

rencia będzie miała za zadanie uświadomienie opinii publicznej o konieczności energicznego przeciwstawienia się wszelkim próbom rewizji traktatów.

W imieniu rządu rumuńskiego powitał zebranych podsekretarz stanu w prezydium rady ministrów Tilea, zaś w imieniu rządu polskiego życzył pomyślnych obrad konferencji charge d'affaires poselstwa polskiego w Bukareszcie Kboyliński.

Przewodniczący delegacji polskiej p. Romer w serdecznych słowach podziękował za przyjęcie i podkreślił rolę dziennikarzy obu krajów w dziele wzajemnego zbliżenia obu narodów, który sołusz polityczny stanowi konieczność życiową.

Delegacja polska złożyła dziś wieńiec dla Nieznanego Żołnierza.

Konferencja wystosowała do króla Karola i do p. Prezydenta Rzplitej Mościckiego jednobrzmiące depesze następującej treści:

Przedstawiciele prasy polskiej i rumuńskiej, zebrani w Bukareszcie na 7-mej dorocznej konferencji, przesyłają W. E. wyrazy głębokiego holdu, przywiązania i wdzięczności za okazywane poparcie wysiłkom, zmierzającym do zacieśnienia przyjaźni i współpracy polsko-rumuńskiej i do obrony nienaruszalności traktatów, po dyktowanej żywośćmi interesami obu państw.

Rozwiązanie parlamentu rumuńskiego.

Bukareszt, 13 czerwca. (PAT) Dziennik urzędowy ogłasza dekret o rozwiązaniu parlamentu, ustalający zarazem termin nowych wyborów do Izby na dzień 17 lipca br., a do Senatu na dzień 20 lipca. Obie Izby zbiorą się w dniu 30 lipca br.

Czek podatnika na 4 miliony dolarów.

Nowy Jork, 13 czerwca. (PAT). Milijoner amerykański Henry Blackmer, który zbiegł przed kilku laty do Francji i odmówił świadczenia w procesie o nadużycie, dokonane przez członków administracji prezydenta Hardinga, na deszał do departamentu skarbu czek na 4 miliony dolarów za zaległe podatki, oraz drugi czek na 60.000 dolarów na pokrycie grzywny, nałożonej nań za niestawienie się w charakterze świadka w wyżej wymienionym procesie. Adwokat Blackmera zawiadania rząd, że klient jego, mimo zapłacenia powyższych sum nie zamierza powrócić do Stanów Zjednoczonych.

Zima w połowie czerwca.

Lille, 13 czerwca. (PAT). W miejscowości Air-la-Lys zanotowano nader rzadki wypadek opadów śnieżnych bardzo obfitych, które mimo połowy czerwca na przeciąg kilku godzin pokryły okoliczne pola.

Śmierć dwojga zakochanych w głębi wulkanu.

Nowy Jork, 13 czerwca. (PAT). Korespondent Associated Press donosi z wysp hawajskich, o niezwyklej zabójstwie i samobójstwie. Uczeń gimnazjum William Naunes zaprowadził na szczyt wulkanu Kilanea swą narzeczoną Margeritę Enos, która odrzuciła jego propozycje małżeńskie i stracił ją w głąb krateru, poczem sam rzucił się za nią.

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 13 czerwca. (Tel. wł.) Komunikat PIM. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 14 bm.: Wszystkie dzielnice Polski, z wyjątkiem Wielkopolski i Śląska: Rano zachmurzenie duże, miejscami dżdżysto i mgła. W ciągu dnia przejaśnienia. Chłodno. Słabe wiatry z kierunków północnych.

Temperatura we Lwowie w dniu 13 bm. wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barom. 733.23, temper. +10.4, o godz. 1 w południe ciśnienie barom. 733.31, temper. +12.8, o godz. 7 wieczór ciśnienie barom. 732.90, temper. +12.6.

Herriot i Mac Donald w Genewie.

Paryż, 13 czerwca. (PAT.) Herriot, Mac Donald, Simon i Paul Boncour odjechali dziś o godz. 11 do Genewy.

Herriot przed odjazdem odbył z Mac Donaldem rozmowę, utrzymaną w tonie serdecznym.

Premier francuski oświadczył przed

stawicielom prasy, że przyjeżdżać będzie do Paryża w miarę, jak pozwalać będzie na to udział w obu konferencjach.

Publiczność, zebrana na dworcu o wacyjnie żegnała odjeżdżających do Genewy mężów stanu.

Czemu zawdzięcza Hausner swoje ocalenie.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13 czerwca. (G) Szczególne ocalenie zawdzięcza Hausner przede wszystkim specjalnej konstrukcji swego płatowca.

Konstruktor samolotu „Rosa Maria” inż. Giuseppe zaopatrzył samolot w specjalne zbiorniki, które w razie konieczności lądowania mogą odgrywać rolę pływaków.

Zbiorniki takie można za jednym pościśnięciem palca opróżnić z benzyny w ciągu 2 minut. Otwory, którymi wylewa się benzyna, zamykane są natychmiast kłapkami ściśle przylegającymi do brzegów, tak, że woda do zbiorników dostać się nie może. Wypełnione powietrzem zbiorniki odgrywają rolę pływaków, unoszących samolot na falach.

W takie same urządzenia zaopatrzone był samolot Iżickowskiego i Kubali.

Samolot „Rosa Maria”, typu Bellanca, był bardzo mocnej konstrukcji. Samoloty tego typu już dwukrotnie przeleciały szczęśliwie Atlantyk. Po raz pierwszy przeleciał Atlantyk na Bellanca Chamberlin z Lewinem w r. 1927. Był to drugi w ogóle przelot przez Atlantyk. Po raz drugi przeleciał na Bellanca Atlantyk William Yancey w r. 1929.

Nowy Jork, 13 czerwca. (PAT.) Proboszcz Newarka

ksiądz Knapik, przyjaciel Hausnera oświadczył korespondentowi PAT., że znając dobrze Hausnera wierzy, iż wkrótce podejmie on

nowe próby przelotu przez Atlantyk.

Londyn, 13 czerwca. (PAT.) Statek Circeshell, który wyratował Hausnera posiada pojemność 4.817 tonn, należy do Anglo-Saksen Petroleum Comp. i jest zarejestrowany w Londynie.

Obecnie jedzie z Antwerpii do Nowego Orleanu. Wiadomość, jakoby Hausner w ciągu swego blakania się na morzu czerpał wodę do picia z radiatora jest nieścisła, posiadał on bowiem w zapasie galon wody do picia, kawę oraz sandwicze.



Lotnik Stanisław Hausner.

Przedstawiciele Targów Wschodnich u premiera Prystora i członków Rządu.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13 czerwca. (B) W ciągu ostatnich dwóch dni bawiła w Warszawie delegacja Targów Wschodnich w osobach prezydenta Lwowa Drojanowskiego, wiceprezydenta Izby przemysłowo-handlowej Ulama i dyrektora Targów Wschodnich Grosmana.

Celem pobytu delegacji w Warszawie było ustalenie przebiegu uroczystości otwarcia tegorocznych Targów Wschodnich.

Po złożeniu zaproszenia w kancelarii cywilnej P. Prezydenta Rzplitej, delegacja przyjęta została przez pre-

miera Prystora, wicepremiera Zawadzkiego, ministrów Pierackiego, Zarzyckiego i Kuchnia, a wreszcie wice ministrów Nakonieczników - Klukowskiego, Korsaka, Starzyńskiego, Koca, Dołężala, Kożuchowskiego, Leśniewskiego i dyr. Szumlakowskiego.

U wszystkich członków Rządu, z których wielu obiecało uświetnić swą obecnością otwarcie Targów, delegacja spotkała się z jak najistotniejszym zrozumieniem doniosłości tej dorocznej manifestacji gospodarczej.

Kronika telegraficzna.

KATASTROFA LOTNICZA

Ciechocinek, 13 czerwca. (PAT.) 11 bm. o godzinie 18¹⁵ wydarzyła się tu katastrofa lotnicza. Samolot aeroklubu warszawskiego „R. W. D. 4” przy lądowaniu skapotał. Porucznik-pilot Mieczysław Pronaszko został lekko ranny, inżynier Jerzy Wędrichowski doznał ogólnych potłuceń. Maszyna została zdruzgotana.

NOWE DOWIERCENIE PRODUKCJI GAZU ZIEMNEGO W DASZAWIE.

Dnia 11 bm. otrzymała spółka akcyjna „Gazolina” na szybie „Batory” w Daszawie w głębokości 719 m. silną produkcję gazu. Ciśnienie gazu na głowicę wynosi przeszło 60 atmosfer. Szyb ten odwiercony został systemem Rotary. Jest to drugie z kolei udane wiercenie tym systemem, przeprowadzone w Polsce przez spółkę akcyjną „Gazolina”.

Król belgijski na koncercie Paderewskiego.

Bruksela, 13 czerwca. (PAT.) Pod protektorem królowej Elżbiety odbył się 11 bm. koncert Paderewskiego na cele dobroczynne 3000 słuchaczy przybyło podziwiać mistrzowską grę naszego rodaka.

Na koncercie obecny był król i królowa belgijska, przybyli z Londynu na godzinę przed koncertem. W loży posła Rzplitej Jackowskiego obok loży królewskiej zasiadł premier Renkin z małżonką. Mistrz Paderewski przyjmowany był owacyjnie.

Walne zgromadzenie S. U. S.

Lwów, 13 czerwca.

W sobotę odbyło się we Lwowie walne zgromadzenie Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych. Przewodniczył prezes Tadeusz Nowak, który za gail zebranie i przedstawił obecną sytuację urzędników skarbowych. Na zgromadzeniu obecni byli: prezes Izby skarbowej II. dr. Brzecki i pos. dr. Zdzisław Stroński. Po szeregu przemówień (przemawiali pos. dr. Zdzisław Stroński, prez. Nowak, p. Łabędzki, Sroczyński i w. in.) zgromadzenie uchwaliło donieść rezolucję, które przekazane zostaną Centralnym władzom SUS. w Warszawie do przełożenia kompetentnym czynnikom.

Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

Z kroniki wypadków.

Lwów, 13 czerwca.

Samobójczy skok z II. piętra. Wczoraj około godz. 19-tej skoczyła z okna II. p. kamienicy l. 1 przy ul. Smocznej 20-letnia Janina Harysz. Harysz doznała złamania prawej ręki, prawej nogi, szczęki i wewnętrznego krwotoku. W stanie b. ciężkim została ona przewieziona przez pogotowie ratunkowe do szpitala powszechnego.

Enfant-terribilizm Leona Schillera i sowiecka propaganda „I. K. C.”

Lwów, 13 czerwca.

Leon Schiller — w twórczości teatralnej człowiek genialny, w życiu dziecko straszliwe — dał się znowu użyć — jeśli mamy wierzyć doniesieniu „I. K. C.” — komunistycznej prowokacji i podpisał jakąś filozoficką, pacyfistyczną ulotkę, niby Bernard Shaw czy Romain Rolland, tylko że nie w towarzystwie wybitnych bardzo i głośnych na świat cały nazwisk, ale w gronie nawet we Lwowie zupełnie nieznanych „zachodnio-ukraińskich” obywateli i paru aktorów polskich. Ta manifestacja salon-snob-sowietofilizmu jest przejawem zwyczajnej infantylności właściwej bardzo często genialnym organizmom artystycznym i wygląda raczej na złośliwy figiel Maciusia, który rzuca mamusie mysz do mleka, aby na drugi dzień kawy nie było, niż na „zdradę stanu”.

Nikt też rozumny całej tej manifestacji pacyfistycznych i filozofickich uczuć Schillera nie weźmie poważnie, o ile oczywiście nie nakaże mu tego — pogoń za rozgłosem przy politycznej prostocie ducha lub lokalna czysto już lwowska rozgrywka, dyktowana kołtuńską nienawiścią do każdej większej twórczej indywidualności.

Nie wiemy kto „I. K. C.” przesłał podpisaną przez Schillera ulotkę, jesteśmy jednak przekonani, że ktokolwiek spełnił ten „obowiązek”, uczynił to zgodnie z planem tej samej agencji sowieckiej, której prowokator uzyskał był od Schillera podpis. Dla kierowników „kampanii bolszewickiej, zwróconej przeciw Polsce”, aby zatruć ludność podejrzeniami, że ktoś szykuje wojnę przeciw Rosji”, że „międzynarodowi imperialiści chcą napasać na Rosję” nie wystarczyło, aby Schiller podpisał tego rodzaju ulotkę. Ale podpis Schillera pod tą ulotką był im potrzebny właśnie do tego, aby sprowokować „I. K. C.”, a za nim całą prasę do jak najszerzego roztrąbienia jej treści.

Dziwić się więc tylko wypada i ubolewać trzeba, że „I. K. C.” stał się mimowoli powolnym, żałośnie niekrytycznym narzędziem propagandy „antytowojennej” Sowietów.

ZAPRZECZENIE P. MENKESA.

Jak się dowiadujemy, znakomity artysta malarz p. Zygmunt Menkes nie dał podpisu pod odezwe antyinterwencyjną wbrew temu, co ogłosił „I. K. C.”.

Mowa wicepremiera Zawadzkiego na konferencji rolniczej.

Warszawa, 13 czerwca. (PAT.) Na ostatnim plenarnym posiedzeniu konferencji rolniczej zabrał głos wicepremier Zawadzki.

Mówiąc o środkach, przeciwdziałających pogłębianiu się kryzysu, wicepremier wspominał o obniżce kosztów produkcji.

Jeżeli chcemy iść w kierunku obniżenia wydatnego kosztów produkcji rolniczej, produkcji wogóle, możemy iść teoretycznie trzema drogami:

Jedną, która może się wydawać najprostszą, byłaby to droga dewaluacji, co by pociągnęło za sobą automatycznie obniżkę kosztów. Droga ta jest dla nas nie do przyjęcia.

Drugą drogę: to radykalnej ustawo-

wej ingerencji w stosunki prywatnoprawne rząd polski stanowczo odrzuca.

Pozostaje droga trzecia, może najtrudniejsza, ale — jak się zdaje — najwięcej skuteczna, droga polegająca na tym, że w każdym zagadnieniu uznaje się wszystkie czynniki i wszystkie mo-
menty i stara się je wszystkie uwzględnić. Droga ta wymaga ciągłego wysiłku, ciągłego ustosunkowania się do zmieniających się warunków życia, wymaga przede wszystkim wysiłków samych zainteresowanych, a więc w tym wypadku jednostek i organizacji rolniczych. Na tej drodze możemy być pewni pomocy i opieki rządu.

Tennisści angielscy w Warszawie.



Do Warszawy przybyła reprezentacja tenisowa Anglii, która w dniach 10, 11 i 12 VI. rozegrał w stolicy mecz tenisowy z reprezentacją Polski, jako ćwierć-

final w tegorocznych zawodach o puchar Davisa. — Na zdjęciu naszym widzimy tenisistów angielskich. Od lewej do prawej stoją: Perry, Lee, Dawid i Hughes.

ZJAZD PRZEMYSŁOWCÓW NAFTOWYCH WE LWOWIE.

Wczoraj odbył się we Lwowie zjazd przemysłowców naftowych, na którym szczegółowo omawiano sprawę plac

robotniczych. Ostatecznej uchwały nie powzięto, pozostawiając ją decyzji następnych obrad, jakie się odbędą w bież. miesiącu.

Po tajnej naradzie premierów niemieckich.

Berlin, 13 czerwca. (PAT.). W związku z sobotnią debatą w Radzie Państwa Rzeszy. pisze „Vossische Ztg.”.

Premjerzy krajów południowych nie chcieli dopuścić do odrębnych rozmów kancle-rza z przedstawicielami rządów związkowych. Zależało im na solidarnym zamianistowaniu wobec całego gabinetu obaw wywołanych w krajach w wyniku zarysowanej akcji, jaka poprzedziła obalenie rządu Brueninga oraz na stwierdzeniu, że obawy te istnieją dotychczas niezależnie od zabarwienia politycznego poszczególnych rządów. Nieprzychylny nastrój wobec nowego gabinetu Rzeszy ma w południowych Niemczech głębszą i szerszą podstawę, niż to przypuszczają w Berlinie.

Centrala morderców w domu Liebknechta?

Berlin, 13 czerwca. (PAT.). Narodowo-socjalistyczny „Angriff” reprodukuje dzisiaj dokument, z którego wynika, że w domu Liebknechta, gdzie mieści się kierownictwo partii komunistycznej w Berlinie, istnieje centrala, która rzekomo zorganizowała i wykonała szereg morderstw politycznych i napadów oraz wywołała wiele zaburzeń podczas zgromadzeń publicznych. „Angriff” domaga się od rządu Rzeszy wydania natychmiastowego zakazu istnienia partii komunistycznej.

Posiedzenie Akademii Umiejętności.

Kraków, 13 czerwca. (PAT.) Dziś w południe w wielkiej sali Polskiej Akademii Umiejętności odbyło się doroczne publiczne posiedzenie Polskiej Akademii Umiejętności.

Uroczystość zaszczycił swą obecnością minister Jędrzejewicz. Sprawozdanie z czynności za rok 1931-32 obrazuje trudne warunki finansowe, z jakimi walczy Akademia w dobie obecnego kryzysu. Następnie sekretarz Akademii ogłosił wykaz nowych członków krajowych Polskiej Akademii Umiejętności wybranych na walnym zgromadzeniu 10 bm.

Ponadto walne zgromadzenie wybrało kilkunastu uczonych zagranicznych członkami Akademii i przyznało pierwszą nagrodę za dzieło historyczne prof. Wł. Konopczyńskiemu pt. „Kazimierz Pułaski”, nagrodę za dzieło malarstwa L. Wyczółkowskiemu, za obraz pt. „Krucyfiks Jadwigi”, nagrodę imienia Spasowicza oraz nagrodę Krakowa prof. Al. Brücknerowi za dzieło „Literatura Polska, początek, rozwój, czasy obecne”, oraz za całą działalność naukową uczonego. Następnie prof. Juliusz Kleiner wygłosił interesujący odczyt pt.: „Osobistości i wartości ponadczasowe w Fauście Goethego”, poczem prezes Akademii prof. Kostecki zamknął doroczne posiedzenie.

Nocne dyżury aptek.

Od niedzieli 12 czerwca do soboty 18 czerwca b. r. włącznie mają nocny dyżur następujące apteki: 1) H. Błaziński, Łyczakowska 57, 2) A. Dorżewetza, pl. Teodora 3, 3) M. Ettingera, pl. Gołuchowskich 14, 4) S. Haya, Kołtataja 12, 5) J. Kaniewskiego, Leona Sapiehy 5, 6) R. Kurzoka, Krakowska 26, 7) J. Kurkiewicz, pl. Unji Brzeskiej 4, 8) A. Markowicz, Żółkiewska 50, 9) R. Margulies, Żółkiewska 82, 10) P. Mikolascha 1, 11) J. Pilewskiego, Akademicka 28, 12) J. Pinelesa, Rynek 18, 13) J. Poratynskiego, pl. Bernardyński 1, 14) Reissowej, Lwów — Zamarstynów. 15) B. Scheinbacha, Grodecka 30, 16) S. Sommersteina, Janowska 2, 17) E. Sussmana, Kurkowa 5, 18) O. Teneckiego, Zielona 33, 19) J. Zarzyckiego, Żółkiewska 71, 20) I. Zerygiewicza, Jagiellońska 12, 21) K. Zygmuntowicza, Grodecka 84.

Przystępujcie

na członków

**SPÓŁDZIELNI
TKACKIEJ Z.P.O.K.**

Minister Janusz Jędrzejewicz na Wołyniu.

(Korespondencja własna).

Ministrowie Rzplitej od czasu do czasu odwiedzają Wołyń. Ilekroć to następuje, zawsze symbolizują państwo i majestat Najjaśniejszej. Każdy przyjazd ministra na Wołyń, zostanie w dniu całego społeczeństwa niezatarte. W celowość i realne wyniki polityki rządowej na Wołyniu uwierzy dopiero ten, kto wie, że ustosunkowanie się ludności ukraińskiej do tych żywych symboli władzy państwowej, kto może być świadkiem entuzjazmu, z jakim witała na Wołyniu ministra oświaty młodzież polska, ukraińska, żydowska i czeska.

Pragnę stwierdzić, że każdorazowy pobyt członka Rządu na Wołyniu utwierdza Państwo polskie w duszach ludności tej ziemi.

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Janusz Jędrzejewicz, przybył do Łucka w towarzystwie naczelnika wydziału szkolnictwa średniego p. Gałęckiego. Na dworcu oczekiwali ministra przedstawiciele władz i szkolnictwa z wojewodą Józefem na czele. Pan minister przeszedł przed frontem kompanii honorowej, P.W. i W.F. oraz przyjął raport. W godzinach rannych minister zwiedził szkoły w Łucku. Po wizytacji szkół p. minister przybył na dziedziniec gimnazjum państwowego, gdzie zebrała się młodzież szkolna w liczbie około 5000 celem przywitania go. W imieniu młodzieży przemawiał uczeń gimnazjum państwowego Chrypiński, zaś dwie uczennice wręczyły p. ministrowi kwiaty.

Następnie przedstawiciel redakcji pisma międzyszkolnego „Kresowe Ognisko” wręczył p. ministrowi komplet egzemplarzy pisma, omawiając w krótkich słowach ideologię wydawnictwa.

Z kolei p. minister złożył wizyty ks. biskupowi Szelażkowi oraz ks. bisk. Polikarpowi. W godzinach popołudniowych ks. biskupi rewizytowali p. ministra.

O godz. 18 p. minister wziął udział w posiedzeniu „Zrębu” w czasie którego wygłoszono sprawozdanie z działalności tej organizacji.

Po posiedzeniu odbyła się w salach gimnazjum państwowego herbatka, w czasie której p. minister zabrał głos i wezwał nauczycielstwo do energicznej pracy, celem przeprowadzenia nowej reformy.

Dzień 3 czerwca spędził p. minister w terenie powiatu krzemienieckiego. W Smydze p. minister Jędrzejewicz zwiedził szkołę rzemieślniczą, fabrykę mebli liceum krzemienieckiego, a następnie przybył do Krzemieńca, zwiedzając szkołę powszechną, gimnazjum samorządowe, prawosławne seminarjum duchowne oraz szkoły licealne, poczem udał się do wsi Szanów, gdzie zwiedził nowowbudowaną szkołę powszechną. Wieczorem minister był obecny na koncercie młodzieży licealnej.

Trzeci dzień pobytu na Wołyniu spędził p. minister w Równem. Tutaj p. minister zwiedził kilka szkół, między innymi szkołę powszechną im. Sienkiewicza, w której uczy się 1500 dzieci. Następnie udał się p. minister wraz ze swą żoną do kuratorium, gdzie w obecności naczelników wydziałów i wizytatorów p. kurator Firewicz złożył p. ministrowi sprawozdanie ze stanu szkolnictwa na Wołyniu. Z kuratorium udał się p. minister na obszerny dziedziniec gimnazjum państwowego, gdzie zebrała się cała młodzież szkolna w Równem w liczbie 10.000. P. ministra powitali przedstawiciele młodzieży oraz reprezentacji organizacji uczniowskiej „Młody Zrąb”.

Wśród entuzjastycznych okrzyków pożegnalnych, odjechał p. minister do pobliskiej wsi Szanów, gdzie zwiedził szkołę wiejską i dłuższą chwilę spędził w rozmowie z dziećmi, które wręczyły mu bukiet polnych kwiatów. Poczem p. minister powrócił do kuratorium, gdzie przyjmował delegacje organizacji i zrzeszeń nauczycielskich, towarzyszących kulturalno-oświa-

towych, oraz przedstawicieli duchowieństwa rzymsko-katolickiego i prawosławnego.

Następnie w gmachu kuratorium odbyło się posiedzenie Związku Nauczycielstwa z udziałem p. ministra, w czasie którego prezes Hoffman wręczył p. ministrowi egzemplarze Rocznika Wołyńskiego, wydane przez Związek.

W czasie posiedzenia przemawiał również p. minister. W drodze z Równego do Łucka zwiedził p. minister szkołę w Klewaniu. Owacyjnie zgagnany przez młodzież, nauczycielstwo i społeczeństwo opuścił p. minister Wołyń, udając się w kierunku Warszawy.

Wizyta ministra Jędrzejewicza na

Wołyniu, który potrafił sobie swem bardzo subtelnym i nader przystępnym obojętnością zjednać powszechną cześć i sympatię długo będzie dla całej młodzieży i nauczycielstwa najlepszą podniętą do dalszej, może nawet ofiarnej pracy na Wołyniu.

==□==

ROKITNA.

Polacy na Bukowinie w hołdzie ułanom 2 pułku Legionów w 17-tą rocznicę szarży.

Gdy za Zygmunta III. na Wołoszy wybuchły niepokoje, Jan Zamojski w 5000 jazdy Dniestr przekroczył, opornego Wojewodę sojusznika Turków i ciemiężyciela ludności wygnał, swego pretendenta na tron hospodarski osadził i w krótkim czasie zamieszki na ziemiach sułtanowi słońdowanych stłumił. A gdy niebawem tem zachwycony był padyszach z Istanbuhu, posłał do niego poselstwo z odpowiednio bogatym podarkiem i kazał krótko a węzłowato oświadczyć, iż zaprowadził już ład na ziemiach między Dniestrem i Dunajem. Rad nie rad musiał się sułtan z faktem dokonany pogodzić i jeszcze wielkiemu kanclerzowi arabskiego dzianeta w dziękczynnym darze przysłał.

Tak to tu ongiś bywało na ziemi mojej i krzyży, który był szlakiem utartym bisurmańskich pochodów. Po wieśmi latach raz jeszcze karta historii się odwróciła. Zawitały na one dzikie pola znowu zastępy polskich rycerzy. Choć już bez poszumu husarskich skrzydeł, a jednak z tym samym animuszem, co ongiś, w szarym mundurze na grzbiecie, szły bagnetem nową rzeczywistość wykuwać Legiony polskie w latach wielkiej wojny.

Rok 1915... Na żyznej ziemi bukowinskiej w opłokach Rokitny rozegrał się bój polskich rycerzy przeciw nowej nawaie wschodniego barbarzyństwa, dla „Ciebie Polsko i dla Twojej chwały!” 13 czerwca 1915, więc lat już temu 17 — jak ten czas leci! — ruszył do szarży, niemiennie świetnej i bohaterkiej, jak owe z lat dawnych, błękitny szwadron Wąsowicza.

Poszli jak wichra, a było ich 63 szabel... zdobyli szeregi odrutowanych rosyjskich okopów, którym piechota poradzić nie mogła, zmusili wroga do cofnięcia się... Nic to, iż zapłacili za to najwyższą cenę życia i krwi własnej. Do swoich wróciło zaledwie kilku na spienionych rumakach, całych i nie naruszonych. Naród okrył się żałobą, lecz i dumą. Znowu matki dzieciom szeptały w kołyskach: „Tak, jak ci tam, pod Samosierrą!”

Lecz gdyby ożyły duchy padłych w owym boju ułanów, nie mieliby potrzeby dziś pytać się zbiegami usty, jak ów Krzysztof w „Popiołach” Żeromskiego:

— Powiedz cesarzu, że to... dla Polski?

Bo dziś ta Polska jest wolna, niepodległa, zjednoczona. Żyje i potężnieje z każdym rokiem. Rozszerza swe ramiona i wszystkie swe dzieci przytula z całego, szerokiego świata. Jest owym ośrodkiem, jest tęsknotą tych wszystkich Polaków, którzy zmuszeni są żyć poza jej granicami. Tysiące ich zostało na Bukowinie, w granicach zaprzyjaźnionej z nami, zjednoczonej Rumunii. Tętni mocno ich polskie serce, pragną, aby wiedzieli tam, za granicznym kordonem, w ojczyźnie, że też się za jej dzieci uważają, choć zdała od niej przebywać muszą.

Przedewszystkiem więc cześć odczyli wszystkim święte pamiętki przeszłości. Z inicjatywy Związku Legionistów w Czerniowcach i Związku Stowarzyszeń polskich w Rumunii postanowiono w hołsna a szczytną zaradzeniem rocznicę rokitniańskiej potrzeby

uczcić walecznych ułanów Wąsowicza. Na starym cmentarzu w Rarańczy, skąd w r. 1925 dopiero zabrano i do Polski przewieziono poległych ułanów 2 p. Legionów, stanął prosty a jakżeż wymowny obelisk! Zdobi go, niczem odznaka za wierną służbę, Krzyż Legionowy, a napis na nim głosi chwałę rycerzy z pod Rokitny.

Zwołano na dzień czwartej niedzieli, na 12 b. m. wszystkich Rodaków z Rumunii i z Polski i w zbożnym skupieniu oddano raz jeszcze hołd szlachetnej pamięci ułanów-Legionistów.

Zaszczylił to święto Poloni czerniowieckiej poseł R. P. z Bukaresztu hr. Jan Szembek i powracający do kraju, po wizycie u sojusznika, szef sztabu głównego gen. Gąsiorowski.

Przybył z Warszawy dostojny Jagrym-Maleszewski, dziś pułkownik i główny komendant naszej nieznuczonej granatowej armii; przyjechał obejrzeć owe bujne kłosa zbóż, jakie wyrosły z jego męki i krwi; tu bowiem, jak wiadomo, został w ofierze swoją nogę, biorąc dzielny udział w owej szaleńczej szarży, jako wachmistrz szwadronu Wąsowicza. Przybyli i inni jego koledzy, uczestnicy tego rycerskiego rapsodu, tych kilku zaledwie, którzy jeszcze żyją, a m. in. i mjr. Maetschke.

Stawiła się oficjalna delegacja zarządu Gł. Związku Legionistów z Warszawy w osobach dr. Dziadosza, dyrektora kancelarii sejmowej i dr. Benedykta, majora-inwalidy.

Zjechała delegacja byłych żołnierzy 2 p. ułanów legionowych i obecnego 2 p. szwoleżerów rokitniańskich w osobach gen. Łukowskiego, płk. dr. Pawłowskiego i kpt. Partyki.

O łączności z macierzą zaświadczył swem przybyciem delegat Gdańska, pozatem ścignęli z całej Polski „stara wiara” — leguni. A zwłaszcza kresowe i graniczące z Bukowiną, Województwo stanisławowskie tłumnie przybyło na obchód do Rarańczy.

Wczesnym rankiem — według naszego czasu o 6, a wedle rumuńskiego o 8 g. powitano na dworcu w Czerniowcach przybywających z Bukaresztu posła Szembeka i gen. Gąsiorowskiego. A następnie przeszli zgromadzeni dygnitarze rumuńscy i polscy na tor boczny, gdzie prezes rumuńskiej Ligi aero-chemicznej sen. Tazarescu w obecności specjalnie z Polski zaproszonego prezesa IOPP. dr. Zenona Martynowicza, oddał do użytku społeczeństwa nowo zmontowany wagon obrony przeciwgazowej. Charakterystyczne jest, że w przemówieniu swoim sen. Tazarescu zaznaczył oficjalnie, iż wagon ten jest dokładną kopią wagonu polskiego tego typu. Zaznaczyć należy, iż Polska pierwsza taki wagon u siebie stworzyła. Dyr. Martynowicz życzył kolegom rumuńskim pełnych sukcesów na trudnym odcinku ich pracy, mającej na celu ochronę ludności cywilnej przed okropnościami przyszłej ewentualnej wojny chemicznej.

A po tym realnym obchodzie ku czci jutra, wrócili znowu obecni do wspomnień dnia wczorajszego. Na przypylonym gościńcu od Czerniowców ku dawnym linjom bojowym zaroilo się od aut, autobusów i wszelakich wehikułów.

Miejsce zborne — to wielki plac

przycmentarny i ubożuchna kaplica polska we wsi Rarańcze. Pod kaplicą ołtarz polowy, umajony zielenią. Oddziały wojska rumuńskiego w pełnej gali — husarzy na dorodnych koniach, „graniczkiej” w szpiczastych hełmach, przypominających pikiethauby pruskie i tłumy ludu okolicznego, w krasnych strojach, wzorzysto wyszywanych, na wzór huculskich.

Po złożeniu wieńców na mogiłach żołnierzy rumuńskich, poległych w walkach o zjednoczenie, wyszedł ksiądz ze mszą i na dźwięk kościelnego dzwonka, pochylili się sierzniżne głowy, jak łan dojrzałej pszenicy.

Ks. Jakubowski, proboszcz i katecheta czerniowiecki, wstąpił na kazalnicy. Popłynęły słowa mocne, żołnierskie, a równocześnie proste i do serca trafiające.

Tłumaczył zebrany wieśniakom natchniony kaznodzieja bezcenną wagę krwi wylanej w świętej i słusznej sprawie. Przypominał historyczną, na miarę Fidiasza kutą postać wodza Legionów i całego polskiego narodu, I. Marszałka i I. Naczelnika Polski odrodzonej.

— Nie jest to zwyczajnym przypadkiem, iż w 3 lata po bohaterkiej bitwie pod Rokitną — mówił kaznodzieja — Legiony polskie znowu w te same zawitały strony, by po haniebnym zaprzęczeniu Polski przez Niemców i Austriaków w Brześciu, wypowiedzieć państwu centralnym posuszeństwo i przejść na drugą stronę frontu, bagne tem i śmiercią ofiarną torując drogę do wolności. Nie, to wyższa jakaś siła, na znak, iż żołnierz polski żadnej innej nie uznawał orientacji, prócz orientacji polskiej.

A potem delegaci polscy i rumuńscy oficerowie obu zaprzyjaźnionych wojsk z wysoką generalicją na czele, tłumy ludu wzruszonego ruszyły na pomnik cmentarz, by pod pomnikiem ku czci rokitniańczyków hołd licznymi wieńcami kwieciami i przez usta szeregu mówców złożyć wnukom tych z pod Samosierry.

Konsul Rzplitej Polskiej w Czerniowcach, Mieczysław Grabiński, znany i energiczny działacz na terenie pracy narodoowo-społecznej na Bukowinie, pięknym przemówieniem otworzył drugą część uroczystości, dokonując odsłonięcia pomnika ku czci poległych ułanów. A potem długi szereg mówców, wieniec składane u stóp obelisku i plenia chóru „Lutnia” wypełniła resztę programu.

Drgnęły i złamały się w kolumny marszowe szeregi świetnych husarów, zadźwięczały trąbki wojskowe, oddziały odeszły, dygnitarze poczęli się rozjeżdżać. Ale do stóp pomnika cisnęły się dalej gromadki jasnowłosych dzieci polskich ze szkół, utrzymywanych przez Macierz Szkolną w Rumunii, setki wieśniaków w kożuchach i chustach, zastępy byłych żołnierzy polskich, przybyłych z rozmaitych stron kraju „za przepuska” na tę nadgraniczną mogiłę, składając u jego stóp bujne bukowinśkie kwiaty i jeszcze może bujniejsze, wzruszeniem napęczniałe serca polskie w hołdzie dla tych „z pod Rokitny”!

T. M. Nittman.

Wiadomości bieżące



Wtorek

Bazylego

Jutro: Wita i Mod.

Wschód słońca 3:14

Zachód 19:58

TEATR WIELKI.

Wtorek 14 VI godz. 7.30 „Sen srebrny Salomei”.

Środa 15 VI godz. 7.30 „Sen srebrny Salomei”.

Czwartek 16 VI godz. 7.30 „Sen srebrny Salomei” (zakupione).

Piątek 17 VI godz. 7.30 „Sen srebrny Salomei”.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Wtorek 14 VI godz. 8 „Kłopoty Bourrachona”.

Środa 15 VI godz. 8 „Kłopoty Bourrachona”.

Czwartek 16 VI godz. 8 „Kłopoty Bourrachona”.

Piątek 17 VI godz. 8 „Kłopoty Bourrachona”.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Rewolucjonistka”.

CASINO: „Strasza noc” z Brodziszem.

CHIMERA: „Monte Carlo”.

GRAZYNA: „Rok 1980” i „Małżeństwa przyszłości”.

KOPERNIK: „Dr. Jekyll i mr. Hyde” oraz ostatnie zdjęcia zamordowanego Prezydenta Francji.

LEW: „Niech żyje wolność” oraz „Król bulwarów”.

MARYSIENKA: „Dr. Jekyll i mr. Hyde” oraz ostatnie zdjęcia zamordowanego Prezydenta Francji.

MIRAŻ: „Krysia leśniczanka”.

OAZA: „Wesoły Madryt”.

PALACE: „W szponach czerezwyczajki”.

PAN: „Koniec świata” oraz „Czary lasu”.

PASAŻ: „Wawóz zaginionych ludzi”.

PROMIEŃ: „Martwy węzeł” i „Miłość w pustyni”.

RAJ: „Pat i Patachon jako wynalazcy prochu”.

STYLOWE: „Rozwódka”.

SŁONCE: „Policmajster Tagiejew”.

ŚWIT: Podwójny program Ken Maynard „Upiory stepu” i Anny Ondra „Rozkoszna dziewczyna”.

UCIECHA: „Pieśń żywiołów” oraz „Tajemniczy Dżem”.

==□==

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1). W ubiegłą niedzielę o godz. 12 w południe w salach Tow. Przyj. Sztuk Pięknych odbyło się uroczyste otwarcie wystawy pośmiertnej prac ś. p. Henryka

O ratowanie Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie.

W. I. K. C. nr. 127 pojawiła się anonimowa notatka pod tytułem: „Stan Muzeum Dzieduszyckich nie daje powodu do zaniepokojenia”, która opinie publiczną wprowadziła zdaniem moim w błąd. Informacje te należy ze względu na stan faktyczny, urzędowo stwierdzony dnia 25 kwietnia br. przez komisję ekspertów, zaproszonych przez sąd okręgowy we Lwowie jako władzę nadzorczą Muzeum, jak najrychlej dla dobra sprawy sprostować.

Przy tej okazji nie można pominąć nadmienienia pewnych metod reportażu dziennikarskiego, które na łamach tego samego pisma — w sprawie przed używaniem niesprawdzonych informacji, oraz dla celów obrony poważnej sprawy, jaka jest ratowanie Muzeum Dzieduszyckich, innym zaś razem do zupełnego dyskredytowania podjętej uprzednio przez siebie tejże właśnie obrony.

Ekspertyza w sprawie stanu Muzeum Dzieduszyckich wykazała cały szereg zaniedbań i braków zarówno w odniesieniu do samego gmachu, jak i zawartych w nim bezcennych zbiorów. Okazało się, że duża część okazów zoologicznych została zniszczona a desynfekcji zbiorów nie przeprowadzano

już od 2 lat. Zbiory botaniczne są nieuporządkowane, nieurządzone, niebezpieczone przed zanieczyszczeniem i naukowo niedostępne. Zbiory działu geologicznego mieszczą się w niedostępnym magazynie, bądź też dla braku miejsca przechowywane są w uniwersytecie. W dziale etnograficznym z powodu braku jakiegokolwiek tacji nie przeprowadzono dotychczas inwentaryzacji, wskutek czego cały szereg okazów pozbawionych metryki stał się przedmiotem bez wartości.

Nie lepiej przedstawia się sprawa administracji Muzeum, w którym po śmierci nieodżałowanej pamięci dyr. J. Łomnickiego nastąpił okres powolnego upadku Muzeum. Od tego czasu stanowisko dyrektora z oibryzmia szkoda dla sprawy nie jest obsadzone. Dwaj obecni pracownicy nauki pracując z pełnym poświęceniem nie otrzymują od szeregu miesięcy ani grosza należnej im płacy.

W pracach naukowych stwierdzono zupełny prawie zastój. Przerwano wymianę wydawnictw z instytucjami całego świata a od roku zamknięto za sadniczo Muzeum dla szerszej publiczności.

Celem dokonania koniecznej sanacji

Muzeum, musi nastąpić zabezpieczenie mu regularnego wpływu przyznanej statutem ordynacji corocznej dotacji milonowanie dyrektora naukowego, zabezpieczenie budynku przed grozącą mu katastrofą, rychłe i skuteczne usunięcie wszelkich braków zaradbań odrębnie do konserwacji zbiorów oraz pordziecia prac naukowych i udostępnienie Muzeum dla publiczności. Praca nad salwacją Muzeum musi według opinii ekspertów znaleźć natychmiast jak najszerokie społeczne i państwowe zrozumienie i poparcie. Wspólnymi wysiłkami można będzie zainicjować akcję ratunkową, która trwale dopiero zabezpieczy przyszłość Muzeum.

Jeżeli zważymy, że powyższa zgodna opinia pochodzi z esfer najbardziej kompetentnych osób, które przeprowadzały ekspertyzy (prof. Uniw. Bulandy, Chylińskiego, Fischera, Kwietniewskiego, Romera, Siemiradzkiego i kansew. dra Czołowskiego) to chyba w jej świetle twierdzenie anonimowego autora z I. K. C. „że zaniepokojenie opinii publicznej było przedwczesne” wygląda zwłaszcza wobec uprzedniego alarmu tego dziennika na zapłacony frazes.

Dr. K. Pilat.

Mikolascha. Imieniem Tow. Przyj. Sztuk Pięknych przemawiał prezes Prof. Dr. Bulanda. Z ramienia Lw. Tow. Fotograficznego przemówienie, charakteryzujące całokształt znakomitej pracy ś. p. Mikolascha na polu fotografii, wygłosił p. Romer. Wystawa w sferach interesujących się poważnie sztuką fotograficzną wzbudziła niezwykle zainteresowanie. Ś. p. Mikolasch bowiem należał do najwybitniejszych przedstawicieli fotografii artystycznej na gruncie lwowskim. Zapoznanie się z bogatą treścią wystawy ułatwia katalog, poprzedzony wstępem Dr. Mieczysława Gębarowicza, niezwykle ozdobnie wydany. Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 10 do 15.

==□==

— Teatr „Nowości”. W czwartek 16-go czerwca br. o godz. 8.15 wystąpi słynna tancerka ciesząca się wielkim powodzeniem na scenach zagranicznych Lea Niako, w produkcjach tanecznych. Na program składały się tańce wschodnie oraz hiszpańskie. Tancerka zaprodukuje się publiczności w prześlicznych kostiumach z towarzyszeniem orkiestry operowej pod batutą p. Munda. Ceny miejsc od 70 gr. do 4 zł. W piątek 17 czerwca o godz. 8.15 pierwsze przedstawienie rewjowego teatryku „Qui pro Quo”.

==□==

— Reduta dziennikarska w dniu otwarcia Targów Wschodnich. Syndykat Dziennikarzy Lwowskich, korzystając ze zjazdu gości zagranicznych z okazji otwarcia Targów Wschodnich i Międzynarodowych Wyścigów Samochodowych, urządził w sobotę dnia 18 bm. Redutę Wiosenną (Garden Party). Odbędzie się ona za zaproszenia-

mi w wielkich ogrodach Mieszczańskiego Tow. Strzeleckiego przy ul. Kurkowej 11. Początek o godz. 9 wieczór, koniec o godzinie 4-tej nad ranem.

W razie niepogody Reduta odbędzie się bezwzględnie z niezmiennym programem w wielkiej sali i przyległych salonach tego Towarzystwa.

W części artystycznej biorą udział: chór męski „Bard” pod batutą p. prof. Rylinga. Koło mandolinistów „Hejnał” pod batutą p. Adama Eplera ze współudziałem artystów opery pp. Erazmy Kopczyńskiej (soprano) i Józefa Zubika (tenor), oraz miastrowska orkiestra 40 pp. Strzelców Lw. pod batutą kapelmistrza Wł. Jurkiewicza. Dalszy program obejmuje: kabaret literacki artystów Teatrów lwowskich, gościnę Vlasty Buriana, balet (taniec Pierrotów, Tarentella, czarasz i 2 diabłów).

Specjalna orkiestra jazzowa przygrywać będzie do tańców na parkiecie wielkiej oświetlonej werandy Strzelnicy w przestroni 200 metrów kw. Najpiękniejsze, najbardziej oryginalne i dowcipne maski otrzymają nagrody. Ogrody oświetlone będą siecią kolorowych lampionów elektrycznych przez zakład instalacyjny Alberta Pragłowskiego. Bufet firmy Józef Nowak, bogato zaopatrzony, po cenach normalnych.

Wstęp 3 zł., bilet rodzinny na 4 osoby 10 zł., bilet akademicki 2 zł. (wraz z podatkiem na bezrobotnych i dopłatą na Czerwony Krzyż). Strój spacerowy, kostiumy, maski i charakterystyka. Wstęp, ze względu na zamknięty charakter zabawy, wyłącznie za okazaniem zaproszenia. Syndykat Dziennikarzy już rozpoczął wysyłkę zaproszeń.

Od dnia 15 bm. środa, Komitet urzęduje

codziennie od godz. 6—8 wieczorem w westybulu kina „Apollo” (ul. Chorażczynny) i tam udziela wszelkich informacji oraz wydaje zaproszenia.

— Koło mandolinistów „Hejnał”. Z uwagi na występ Koła na Reducie Wiosennej (Garden Party) na Strzelnicy przy ul. Kurkowej, urządzonej przez Syndykat Dziennikarzy Lwowskich w dniu otwarcia Targów Wschodnich, Zarząd Koła wzywa swoich członków na próby, które odbędą się: we środę 15 bm. i w sobotę 18 bm. o godz. 19 wieczorem.

— Internat (bursa) im. G. Piramowicza przyjmie uczniów szkół średnich i powszechnych. Opłata miesięczna 65 zł. za pomieszczenie z utrzymaniem i opieką pedagogiczną.

— Roczne walne zebranie Ligi Ochrony Zwierząt odbędzie się w niedzielę 19 bm. o godz. 11 w sali Pomocy Kupców, ul. Hallicka 19, l. p. ze zwyczajnym porządkiem dziennym.

— II. Ogólno Krajowy Zjazd Fachowców Rolniczych zwołany przez Związek Rolników z wyższym wykształceniem odbędzie się w dniu 23 czerwca (czwartek) 1932 r. w sali Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie (ul. Kopernika 30) za imiennymi zaproszeniami, wystosowanymi do najkompetentniejszych producentów rolnych całego kraju. Otwarcie zjazdu o godzinie 10 rano. Celem zjazdu jest rozpatrzenie konsekwencji, jakie wynikają dla warsztatów rolnych z ustalających się niepomyślnych warunków ekonomicznych oraz zastanowienia się nad środkami, które prowadzi do dostosowania warsztatów rolnych do zmienionych warunków. Uczestnicy zjazdu będą korzystali ze zniżek

MARJAN POPPER.

16)

Prawie fachowiec.

(Ciąg dalszy.)

W kwadrans po pierwszej, był na giełdzie. W halach spotykał oczywiście wielu znajomych. Miałby ochotę z tym lub owym pogadać, ale przez wzgląd na politykę interesu, omijał te sposobności. Należało mieć mało czasu, ukazywać się fragmentarycznie, w poczynaniach spiesnych i celowych, podczas gdy, mój Boże, zbywającej reszty czasu było w uciążliwy sposób zadużo. Uchylił kapelusza prędko, nie wysoko, lub witał ruchem głowy, zawianej (niby) tysiącem myśli. Życzliwy uśmiech, którym rozkraszał usta, miał natychmiast na oku widza zastępować w maskę, znaczącą kilometrowe odległości duchowej pracy. Ho, ho, jak daleko już Balbus był od człowieka, któremu przed sekundą odwzajemnił ukłon. W zmrużonych powiekach skupiał, kojarzył swe dalekobieżne sprawy z przypominaną sobie twarzą przechodnią. W rzeczywistości — po każdym ukłonie, przychodzącym zbawczo w pustkę Balbusowej rozpaczy — punkt, pauza, zakrętas, bzdura. Mimo to urobił wokół siebie opinie energicznego handlowca może dzięki temu,

że zawsze szeleścił jakimś blankietem, pchał się w ścisk sprzedażny akcji, których nie zamierzał kupować, i wypisywał niepotrzebne kursy. W domu wyrzywał notaty z bloku i rzucał do kosza.

Dziś taksamo. — „Kłaniam, kłaniam”

— wietrzył nosem za pozorem konieczności. Przeszedł dawny spółnik jego klienta z przed trzech lat; nazwisko zapomniał w tej chwili. Znał się z miastą Stanturi. Wciąż jeszcze nosi zielony, sukieny płaszcz i myśliwski kapelusz ze szczeretką, udaje ziemianina, taka już maniera, lewe ramię ma wyższe.

— Dzień dobry — powiedział wyraźnie do woźnego. Zawsze się tak mówi do woźnych. „Śluga pana dyrektora” — recytują spieszenie, robiąc esflores kazonną nogawką, na co odpowiada się im jasno, życzliwie: dzień dobry p. Janie, Mateuszu, Józefie. Papieri, „Towarzystwa Metalurgicznego” zawsze mają powodzenie, ludzie trafiają sobie po piętach, byle dobrać do ożywczych źródeł. — Szczęść Boże — zakrzyknął do agentów, opędzających się na podwyższeniu przed zachłanną rozrywką potrzebujących rak. — Dzień kujony — odkrzyknęli. Żona tego młodego, z fiołkowym krawatem, przeszła ostatnio ciężką operację ślepej kieszki, komplikacje, eksudat.

Dość wewnętrznę roboty przysporzyło mu dalsze dociekanie tajemniczych planów, powziętych przez osoby trzecie wobec firmy Karstaedt i Synowie. Co komu może zależeć na figurowaniu jej w handlowych rozgrywkach? Tak płacą, tak dobrze płacą, właściwie za nic. Jaki był stan interesów w łonie samej firmy, której sumieniem był on — Balbus? Stan jej aktywności równał się akuratnie okrągłemu zero. Byli odcięci od fabryki, znajdując się zagranicą; odcięci wojną celną. Przywarowali pod złą konjunkturą, trzeba było odczekać. Tej fabryki Balbus nigdy nie widział, rachunków natomiast miał dość, rozliczał starą kampanię, przeprowadzoną tylko w trzech czwartych, awizował, kwitował, rozliczał się za wagony sztab z dostawcą mii, od których miał już plik listów z różnokolorowymi znaczkami: Austria, Czechosłowacja, Rumunia. Przelewał sumy z konta do salda, z salda do konta, i wciąż jeszcze nie mógł wybinać. Na miejscu miał jeszcze stary Karstaedt inne przedsiębiorstwo, mianowicie drukarnię. Prowadził ją sam. Te drukarnie Balbus znał, owszem. Ale drukarnia, jak drukarnia, nico ciekawego, nie stała w żadnym związku z jego pracą.

W ciżbie mignęło mu jasne palto „himalaja”. Miał wrażenie, że Kurt

czy Ralf też go dostrzegł. Stary skreślił na pięcie. Czyżby nie dotrzymywał warunków umowy? Choć — były one tylko jednostronnie postulowane i wcale nie zobowiązywały się do ich wypełnienia. Z miss Eve wczoraj właśnie skończył maskaradę i w ramach interesów przestali dla siebie istnieć. Powie: No, trudno, nie dało się mimo najszczerzych chęci, rozbiło się. Ale ten przeżuwacz gotów, naprawdę mnie teraz nagabywać. Znowu mnie widzi. Z kąta łypie na mnie ślepiami. Przyśtafi teraz do mnie, i cóż, chyba go zwymyslał.

Zaczął wypisywać kursy z czarnej tablicy gorliwie i prędko. Ukradkiem. kątem oka sprawdzał dystans od osobnika w jasnym palcie. Tamten tkwił na miejscu, ważył się na nogach, ręce wparł w zewnętrzne naszywane kieszenie, melonik miał nisko zaciśnięty na oczy, że nie sposób było odczytać, czy są pomure, czy obojętne. Ralf żuł, Balbus pisał. Nie mieli dla siebie czasu.

Kiedy wszystko do ostatniej cyfry było w notesie, musiał się wreszcie od tablicy odczepić. I teraz na los szczęścia wszedł między ludzi, płynął popod ścianą, by przy samem wyjściu wymurzywszy się niespostrzeżenie, przeskoczyć Charybde.

(C. d. n.)

kolejowych w drodze powrotnej oraz zniżek hotelowych w hotelach.

==□==

— **Chłodny czerwiec.** Miesiąc najbujniejszej zieleni, pierwszych owoców i jagód, najdłuższych dni i najkrótszych nocy, nie daje nam dotąd tego, czego po nim oczekujemy. Dary ziemi nie spóźniły się wprowadzić pomimo długiej zimy, ale chłody, które zjawiały się wraz ze św. Medardem, nie myślały jakoś nas opuścić. Jest zimno, mroczno, chmurno i ponuro, słońce gdzieś znikło, a niepogoda ta ma w sobie coś monotonnego i nudnego, nie przypominając w niczym owych pełnych impetu burz czerwcowych i nawałnic, które zazwyczaj poprzedzają okres najkrótszych nocy świętojańskich. — Wróżba ludowa przewiduje czterdzieści dni pogody takiej, jaką nam przyniesie św. Medard. Dzień jego był podobny do szeregu dni obecnych. Ładna perspektywa!

==□==

— **Początek na Targach Wschodnich.** Dyrekcja poczt i telegrafów donosi, że z dniem 16 czerwca br. uruchamia urząd pocztowo - telegraficzny na pl. wystawowym we Lwowie p. n. „Lwów - Targi Wschodnie“ na czas trwania Targów, to jest do 30 czerwca br. włącznie.

— **Otwarcie Wystawy Artura Szyka** nastąpiło wczoraj w sali lwowskiej Giełdy w obecności p. wiceprezydenta miasta Irzyka, przedstawicieli Kuratorium p. wizytatora Koestlicha, przedstawicieli władz i Uniwersytetu p. prof. dra Bruchnańskiego oraz licznej gromady miłośników sztuki. Wystawa, która należy do jednej z najpiękniejszych, jakie Lwów oglądał, zadziwia widza opracowaniem tematów tego rodzaju, jak Statut Kalliskiego, Dzieje Waszyngtona, Historia Szymona Boliwara, Trójkąt Ligi Narodów. Artur Szyk, który posiadał już światową sławę jako jedyny współczesny iluminator, poraz pierwszy przedstawia owoc swej benedyktyńskiej pracy swojej Ojczyźnie.

Niewątpliwie, iż przedewszystkiem wszystkie szkoły lwowskie zwiędzą wystawę zochęcone odpowiednim okólnikiem min. oświaty oraz tutejszego Kuratorium. Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 9 rano do godz. 9 wieczór przy zastosowaniu odpowiednich urządzeń świetlnych.

==□==

— **Pożar na strychu.** Wczoraj rano na strychu kamienicy przy ul. Słowackiego 5 wybuchł pożar, spowodowany przez nieuwagę służącej. Na miejsce wypadku przybyły 3 motopompy pożarne. Po półgodzinnej akcji ogień ugaszono.

— **Wyrocznia syn.** Policja aresztowała wczoraj 25-letniego Stefana Watyła, który ciężko pobił swego 60-letniego ojca Andrzeja (Kościszki 9).

— **Folwarczne spory.** Wczoraj przywieziono do szpitala 21-letniego Józefa Franczuka, którego postrzelił w plecy podczas kłótni zarządca folwarku w Gródku n. B.

— **Właściciel realności pobił lokatorkę.** Właściciel domu na Zniesieniu Szczepan Lachowski napadł wczoraj na żonę swego lokatora Jana Podolaka i pobił ją do nieprzytomności. Podolakowa przebywa obecnie w szpitalu.

— **Gwóźdź w chlebie.** Adolf Reusler (Dwernickiego 50) doniósł policji, że syn jego Franciszek podczas posiłku skaleczył się w usta gwoździem, który był w chlebie wypieku Sochackiego.

Potworne dzieciobójstwo.

Krosno. (Tel. wł.) Chana Elanek z Frysztaku pow. Krosno urodziła nieślubne dziecko płci żeńskiej, które jej kochanek Chaim Porcelan, również z Frysztaku, odebrał od niej, okrył workiem, a następnie, gdy dziecko żyło, przestało, ukrył w krzakach obok swego domu. Porcelana aresztowano.

Fundusze na rozbudowę.

Onegdaj odbyło się ostatnie posiedzenie komitetu rozbudowy miast. Przewodniczył wicepr. Irzyk. W obradach wzięli udział dyr. rob. publ. inż. Maliszewski, z ramienia Banku Gosp. Kraj. dr. Malczyński oraz liczni członkowie komitetu. Na porządku dziennym był dalszy rozdział pożyczek na rozbudowę.

Zgodnie z referatem p. Olecha rozdzielono pozostałe 67.000 zł., tak więc fundusz 150.000 zł., który komitet miał

do dyspozycji został w zupełności wykorzystany. Zaznaczyć należy, że z pośród petentów uwzględniono w 75 proc. gminy podmiejskie. Z uwagi na to, że w gminach tych buduje się małe domki z mieszkaniami przeważnie jednoizbowymi — których najczęściej brak we Lwowie — Komitet udzielając kredytów na takie domki — przyczynił się choć w małej mierze do zaspokojenia głodu mieszkań jednoizbowych.

Pismo min. Zaleskiego do zarządu Targów Wschodnich.

Pan minister spraw zagranicznych Agustin Zaleski wystosował do rady nadzorczej Targów Wschodnich we Lwowie następujące pismo:

„Dziękując uprzejmie za zaproszenie na uroczystość otwarcia XII. Międzynarodowych Targów Wschodnich we Lwowie, w dniu 18 bm. donoszę ku prawdziwemu memu żalowi, że nie będę miał możliwości skorzystania z tego zaproszenia, ponieważ obowiązki

mego urzędu zatrzymywały mnie będą w tym czasie poza granicami kraju. Zapewniając Panów o moim pełnym uznaniu dla ich pracy i bardzo wysoko ceniąc znaczenie Targów Wschodnich, proszę przyjąć powińszowania z powodu osiągniętych rezultatów i życzenia coraz lepszych wyników w przyszłości.

(—) August Zaleski min. spr. zagr.

Likwidacja komunistycznej roboty.

Prasa komunistyczna w swoim czasie proklamowała ubiegłą niedzielę tj. dzień 12 czerwca jako „dzień walki z głodem, wojną i faszyzmem“. Przygotowania do święcenia tego dnia były w pełnym toku, przerwała je jednak w ostatniej chwili interwencja władz bezpieczeństwa. Policja polityczna we Lwowie wpadła na trop lotnej jacejki komunistycznej.

Aresztowano więc delegata centralnego komitetu polskich komunistów Adolfa Dreszera, karanego już sądownie za działalność antypaństwową. Oprócz niego w ręce policji dostali się członkowie jacejki: b. student Jerzy Wetykanowicz, urzędniczka Brunnen-graebérowna, absolwentka gimn. Róża Halpernowna, stud. uniwers. Gizela Kanne równa, b. seminarzystka Sulamit Lewitasówna, ponadto: Wilhelm Strasser, Bernard Fuchs, Benjamin Fliegler, Bronisław Tennenbaum, Małka Scheiner, Bernard Reinstein, Samuel Margulies, Herman Szudryk i sekretarz jacejki, uczeń gimn. Izidor Schwenze. Poza tym przeprowadzono szereg rewizyj, które dały pozytywne wyniki i odkryły wiele obciążającego materiału. W ten sposób udaremniono lwowskim komunistom święcenie dnia antywojennego. Mimo to doszło do „demonstracji“ w niedzielę. W pewnym momencie dnia od strony ogrodu Kościuszki przybiegło pędem na plac Smolki 6 osobników. Stanęli oni przed lokalem LOPP, które właśnie obchodzili swoje święto i usiłovali obrzucić szyby kamieniami. Ponieważ nie starczyło im siły do rzucenia pocisków na

wysokość I. piętra, gdzie znajdują się biura LOPP-u, więc od kamieni uciekli tylko szyby kawiarni „Warszawa“. Po bohaterstwie szybobicu komuniści w popłochu uciekli. Niezależnie od wspomnianych aresztowań policja w ubiegłych dniach zarekwirowała sporą ilość biblioteki komunistycznej, zwłaszcza ulotek nawołujących do akcji antywojennej. Jest to propaganda komunistyczna, skierowana na terenie międzynarodowym przeciw interwencji państw europejskich w wypadkach na Dalekim Wschodzie. Akcja ta, organizowana przez instytucję „Międzynarodowej Pomocy Robotniczej“, która pod pokrywką „pomocy pracującym masom w jej wszystkich walkach o lepsze jutro“ uprawia propagandę imperializmu sowieckiego. W danym wypadku tajne ekspozytury tej nawskróś militarnej władzy szerzą po całym świecie propagandę pacyfizmu, przedstawiając Sowietów jako ofiarę za borości całej Europy. Czas wybiano dobry, cały bowiem świat znajduje się w stadium obawy przed groźbą wojny (konferencja rozbrowniona). Pewną sugestję stanowiły nazwiska patronów tej akcji, znanych literatów: Romain Rolland, Henryka Barbusse i Maksyma Gorkija. W Polsce przedłożono ulotki „antywojenne“ do podpisania wielu literatom i artystom, ludząc ich mirażem walki o pokój. Jest to stała metoda Rosji sowieckiej: wygrywać swój interes na falach innych prądów, zwłaszcza humanitarnych.

Strzały w nocy na Gródeckiem.

Wczoraj nad ranem patrol policyjny natknął się na ul. Dekerta na dwóch osobników z tobołami na plecach. Na widok policji osobnicy ci porzucili toboły i poczęli pośpiesznie uciekać. Gońitwa przeniosła się na ul. Piorta Skar gi. Tu jeden z posterunkowych dobył rewolweru i oddał za uciekającymi 5 strzałów, jeden z uciekających stanął,

drugi natomiast zniknął w kierunku placu Jura. Przytrzymanym okazał się znany złodziej mieszkaniowy 30-letni Michał Golinowski. Zeznał on, że w kradzieży żadnej udziału nie brał, tylko pomagał koledze, który go o to prosił, nieść rzeczy. Nazwiska zbiegłego towarzysza nie chciał Golinowski podać. Osadzono go w aresztach.

Piesza wędrówka złodzieja z Łodzi.

Przed tygodniem zarząd więzienia karnego w Drohobyczu wypuścił na wolność po odbyciu kary 2-letniej 40-letniego włamywacza z Łodzi, Fełwła Kuśnirskiego. Uwolniony rozpoczął swój powrót do wolności pieszą wędrówką z Drohobycza do Łodzi. Do szedł właśnie do Lwowa i tu wstąpił na krótki występ gościnny. Niestety

wczoraj wpadł w ręce policji, która znalazła przy nim wiele przedmiotów, pochodzących z kradzieży, zwłaszcza papierosów, tytoniu i wódki. Gdzie Kuśnirski ukradł te rzeczy, nie chce on wyznać, niemniej grozi mu przerwanie wędrówki piechotą do Łodzi, wobec ewentualnego powrotu karetką więzienną do... Drohobycza.

Pogrzeb ś. p. Hipolita Śliwińskiego.

Okazała manifestacją żałobną wyraziło wczoraj miasto nasze wdzięczność swą zasłużonemu obywatelowi, ś. p. Hipolitowi Śliwińskiemu, b. posłowi do Sejmu, długoletniemu radnemu miejskiemu, gorącemu patriocie, który wybitną rolę odegrał w organizacji szeregów strzeleckich w dobie przedwojennej.

Przed domem żałoby przy ul. Kadeckiej 1. 6 zgromadziły się tłumy. Zauważyłszy wśród obecnych woj. drojanowski, gen. Popowicza, Prezydium miasta w komplecie, prez. Dyr. Pocht Moszore, członków Rady miejskiej, przedstawicieli Izby przemysłowo-handlowej z prez. Szarskim i wielu innych przedstawicieli władz i delegacji. Niektóre organizacje przybyły ze sztandarami. Gdy wyniesiono trumnę, chór odśpiewał pieśń „O Panie nasz“, poczem z balkonu przemówił im. miasta prez. Drojanowski, następnie w im. Wołnego Zjednoczenia Radzieckiego r. Rybicki. Przy dźwiękach orkiestry miejskiej wyruszył orszak, który otwierała delegacja Strzelca z wieńcem. Strzelcy pełnili też straż honorową i zamykali pochód. Towarzyszył pogrzebowi osobny rydwan z wieńcami. Wzdłuż drogi na cmentarz Łyczakowski płonęły kirem osłonięte latarnie.

Święto harcerzy w Przemyślu

W Przemyślu obchodzone było święto 20-lecia harcerstwa przemyskiego i 15-lecia harcerskiego klubu sportowego „Czuwaj“. W związku z jubileuszem tym odbył się szereg uroczystości, nad którymi protektorat objęli pp. wojewoda lwowski dr. Rożniecki, ks. biskup Anatol Nowak, d-ca OK. VI. gen. Popowicz, d-ca OK. X. gen. Tessaro, oraz kurator OSL. Świdzki. Uroczystości rozpoczęły w sobotę Akademja w sali Kasyna Oficerskiego. W niedzielę odprawione zostało uroczyste nabożeństwo w kościele ob rzadku łacińskiego, oraz poświęcenie w kościele sztandaru harcerskiego. Następnie odbyła się uroczystość wbięcia gwoździ do sztandaru. Przewodniczący KPH. po przemówieniu wręczył sztandar chorążemu. Po defiladzie drużyn przed ratuszem odbyła się na przystani harcerskiej drużyny żeglarskiej uroczystość podniesienia bandery. W ramach uroczystości odbyło się poza tym otwarcie wystawy harcerskiej, chrzest łodzi harcerskiej drużyny żeglarskiej, start do zawodów kajakowych Przemyśl—Jarosław, poświęcenie i otwarcie boiska sportowego klubu „Czuwaj“, wreszcie o godz. 18 rozpalenie ogniska harcerskiego w lasach na Lipowicy, gdzie też odbyło się uroczyste przyrzeczenie harcerskie.

Przy cierpieniach pęcherzyka żółciowego i wątroby, kamieniach żółciowych i żółtaczce, naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa znakomicie ułatwia trawienie. Zadać w aptekach i drogerjach. 1446

Wiec protestacyjny w Żółtkwi.

Staraniem tutejszych towarzystw polskich, odbył się w niedzielę, w południe w szczelnie wypełnionej sali Sokoła, w obecności przedstawicieli władz i szerokich sfer ludności miejscowej i z powiatu, wiec protestacyjny przeciwko ostatnim prowokacjom niemieckim. Po wyborze prezydium przewodniczący udzielił głosu delegatowi Rady Naczelnej BBWR. dr. Jackowi Jedlińskiemu, który przedstawił niebezpieczeństwo prowokacji niemieckich, poczem uchwalono odpowiednią rezolucję.

POPIERAJMY CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Z SALI SĄDOWEJ.

Red. D. Palijew odpowiada za zdradę stanu.

Nazwisko Palijewa spotyka się dość często na łamach prasy, jako na leżące do jednego z najsłabszych ukraińskich nacjonalistów, znanego z nieprzejednanego swego wobec Polski stanowiska.

Wczoraj stanął Dmytro Palijew, redaktor pisma „Nowy Czas“, były poseł i członek Centr. komitetu „Undo“, przed sądem przysięgłych pod zarzutem zdrady głównej, zbrodni zakłócenia spokoju publicznego i obrazy czci organów urzędowych. Przewodniczy rozprawie s. Terfil w otoczeniu wotantów s. Szezanowskiego i s. Jagodzińskiego. Oskarża prok. dr. Lipsz. Bronią dr. Starosolski oraz Witwicki. Rozprawa potrwa do 18 b. m.

Jak już powiedzieliśmy, Palijew w całej swojej działalności politycznej znany był ze swego wrogości do Państwa Polskiego stanowiska. Kiedy zaś w r. 1928 został wybrany posłem na Sejm Rzpltej, wykorzystując przysługującą mu nietykalność poselską, aby bezkarnie już występować jawnie przeciw Państwu i nakłaniać do tego drugich. W lipcu 1928 r. wygłasza on przemówienia w rozmaitych miejscowościach Małopolski Wschodniej, a wszystkie te przemówienia wygłoszone zostały wobec ludności rusko-huculskiej i utrzymywane były w tonie nader dla polskości wrogim.

Podburzające mowy.

W przemówieniach swych stwierdza p. Palijew, że przynależność ziem południowo-wschodnich do Polski jest krzywdą narodu ruskiego, że administracja władz polskich działa w stosunku do tegoż narodu w sposób krzywdzący; wskazuje na konieczność organizowania się i nawołuje do przygotowania się do walki, w konsekwencji której oderwie się ziemię, zamieszkałą przez 6 milionów Rusinów od Polski, by stworzyć z nich niezależne państwo ukraińskie. Wzywa również słuchaczy do nieprzyjaznych kroków przeciw ugodowej części narodu ruskiego, (którą nazywa „chrumi“) i do oporu zarządzeniom starostów i innych władz, stawiając jako przykład wypadek czynnego oporu stawianego władzom polskim przez ludność ruską w Synowódzku Wyżnem, oraz namawiając do bojkotowania szkół rządowych.

Na podstawie tych werbalnych faktów akt oskarżenia kwalifikuje Palijew jako winnego wymienionych na wstępie przestępstw.

Co mówi sam oskarżony.

Oskarżony w dłuższym przemówieniu, skierowanym do sędziów przysięgłych, mówi o nacjonalizmie ukraińskim, charakteryzując powierzchownie swoje poglądy. Mówi o nich dopiero dokładniej, odpowiadając na pytania prokuratora. Do winy się nie poczuwa. Mówi dalej o swojej służbie wojskowej w czasie wojny światowej, o swoich dalszych perypetiach, a wreszcie o działalności już po wojnie — w Polsce. Wyjeżdżał w związku z nią do Berlina, Wiednia, do Pragi i Genewy. W trakcie odpowiedzi, dawanych przez oskarżonego prokuratorowi, pada z ust Palijewa takie zdanie: „Rzeczywistość mego narodu jest taka, że praca podziemna jest decydującym momentem polityki“.

Undo i U. O. W.

Odpowiadając w dalszym ciągu na pytanie prokuratora, zeznaje oskarżony, że zagranicą konferował często z Konowalcem, Sciborskim i innymi, informując się również o U. O. N., czy też U. O. W. Jak sam mówił, przeciwny był w dyskusjach toczonych z nimi przeszczepieniu U. O. N. z zagranicy na grunt polski. Na pytanie prokuratora, jaki pogląd reprezentuje w Centr. Komitecie „Undo“ — mówi, że stał i stoi zawsze na stanowisku programu i sprzeciwia się oportunistom w każdym wypadku. „Undo“ — zdaniem Palijewa — odnosi się niechętnie do U. O. W., ale tylko jeśli

chodzi o metody, w celu ostatecznym zgadza się z tą organizacją.

Pedagogia p. Palijewa.

Prokurator interpeluje oskarżonego w sprawie słów, jakie wypowiedział tenże w przemówieniu do Huculów, które brzmiały: „Huculi nie powinni się kłaniać policjantom“. Oskarżony słowa te nazywa „pedagogicznymi“ (!) tłumacząc, że huculi wyższy jest w hierarchii społecznej od policjanta, bo Huculi jest gospodarzem i ma majątek. Tłumaczenie powyższe mogłoby wywołać rozmaite komentarze w związku z poglądami p. Palijewa, które są

(jak on sam stwierdza „demokratyczne i stojące na stanowisku hierarchii duchowej“). Dały one asumpt do dowcipnego i trafnego zarazem powiedzenia prokuratorowi: „To pan sądzi, że Huculi, który nie ma majątku, powinien się policjantom kłaniać“.

Po przesłuchaniu jeszcze paru świadków, potwierdzających zarzuty w akcie oskarżenia zawarte, przewodniczący zamyka o godz. 1.30 pierwszy dzień rozprawy, przerywając ją do dzisiaj, godz. 9-tej.

Pociąg najechał na samochód.

Na linii kolejowej Włodzimierz-Lwów, na stacji kolejowej Bubnów wydarzyła się katastrofa. Na przejeździe najechał pociąg na samochód prywatny, rozbijając go doszczętnie. Skutkiem zderzenia trzy osoby zostały ranne. Pociąg natychmiast się zatrzymał i przewiózł rannych do Szpitalu. W samochodzie tym jechali Leon Mietnicki i jego żona Wiera, z Łucka, oraz Walerjan Kuźmiński z kolonii Zyguntówka. Powodem katastrofy była nieuwaga kierowcy Mietnickiego, który mimo, iż jest przedstawicielem firmy samochodowej w Łucku i jechał dość ostrożnie, nie dostrzegł zbliżającego się pociągu i nie zatrzymał na czas samochodu.

Dyrekcja Okręg. Kolei Państw. we Lwowie donosi: Dn. 12 bm. około g. 18.50 pociąg osobowy Nr. 2444, zdążający z Kowla do Lwowa najechał na przejeździe drogowym między stacjami Włodzimierz Wołyński i Bubnów na samochód osobowy, który zo-

stał rozbity, a jadący w nim trzy osoby doznały poważnych uszkodzeń cieleśnych. Dochodzenia w tej sprawie przeprowadza specjalnie wydelegowana komisja.

Ze świata.

+ Czy aeroplany mogą się stać rozsądnymi chorobami? Na pytanie to dało potakującą odpowiedź doświadczenie przeprowadzone z aeroplanem, kursującym między Portorico a Miami (U. S. A.). Do kabiny aeroplanu wpuszczono 30 komarów z gatunku, roznoszącego zarazki żółtej febrы i malarji, panujących na Portorico. W czasie podróży wyfrunęło 21 sztuk, a do Miami dojechało w kabinie 9 komarów. Po tem doświadczeniu postanowiono przeprowadzać gruntowną desynfekcję całego aeroplanu po każdej podróży, której punktem wyjściowym były okolice dotknięte chorobą zakaźną.

ZE SPORTU.

Przebieg meczu Tłoczyński—Lee.

W niedzielę w Warszawie — jak już wczoraj donieśliśmy — rozegrane zostały ostatnie dwa mecze w spotkaniu Polska—Anglia o puchar Davisa.

Dzień ten przyniósł nam wielki sukces w postaci zwycięstwa Tłoczyńskiego nad Anglikiem Lee. Zwycięstwo to posiada dla nas znaczenie specjalnie duże. Dotychczas w naszych spotkaniach z Anglią w walce o puchar Davisa — nie tylko nie udało nam się wygrać meczu, ale — co więcej — nie zdobyliśmy dotąd na Anglikach ani jednego seta.

W ostatnim meczu spotkania Polska—Anglia mistrz Polski Tłoczyński walczył z Lee, wygrywając w czterech setach 6:4, 6:4, 2:6, 7:5. Walka była bardzo zacięta przez cały czas meczu — z wyjątkiem trzeciego seta, w którym Tłoczyński wypoczywał, re-

zerwując siły na następny set. Obaj zawodnicy posiadają podobny styl gry walcząc głównie z głębi kortu i rzadko podchodząc do siatki.

Walkę tę poprowadził Tłoczyński pod względem taktyki — bez zarzutu. Widząc, że przy siatce łatwo jest mijany przez przeciwnika, zrezygnował z tej pozycji, natomiast atakował z głębi kortu, doskonale plasując piłki. Zwycięstwo zawdzięcza Tłoczyński większej regularności i niesłuchanie zaciętej ambicji. Anglik pokazał wspaniałe plasing i znakomity drive z backhandu, przy serwisie słabym, lecz mimo to niebezpiecznym naskutek podcinania piłki.

Tłoczyński musi więcej popracować nad grą przy siatce, która stanowi najlepszą i najbardziej skuteczną formę ataku.

KRONIKA SPORTOWA.

SUKCES KUŹMIŃSKIEGO W AMSTERDAMIE.

W niedzielę, na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych polskich zawodników Kuźmiński (AZS Warszawa) w biegu na 800 mtr. zajął I. miejsce w czasie 1.57.6. W biegu na 1500 mtr. ten sam zawodnik uzyskał dobry czas 4.4.

TURNIEJ TENNISOWY O MISTRZOSTWO OKRĘGU LWOWSKIEGO.

12 bm. rozegrano kilka gier finałowych: Gra pojedyncza pań I. klasy: Bystrzonowska Janina (Pogoń) — urtektambówna (KT24) 6:4, 6:8, 6:3; (Bystrzonowska zdobywa mistrzostwo po raz drugi). Gra pojedyncza pań II. kl. Dobrzańska (Lechia) Schotzówna (KT) 6:0, 6:0. Gra juniorów Löwen-

herz (KT), Menkes (K. T.) 6:3, 6:4.

Półfinały: gra podwójna panów: Altschaller Lantner (K. T.) Drapała Winohradnik (Lech.) 6:0, 6:3. Gra pojedyncza panów II. kl. Winohradnik (Lech.) Meisels (K. T.) 5:7, 6:4, 7:5. Dziś o godz. 15.30 finał gry pojedynczej i podwójnej panów.

O PUHAR DAVISA.

Podczas gdy w Warszawie pierwsza tenisowa drużyna Anglii walczyła o puchar Davisa z reprezentacją Polski, jednocześnie w Londynie odbywał się mecz tenisowy Anglia—Stany Zjednoczone. W pierwszym dniu spotkania Austin (Anglia) pokonał Mangina 6:1, 6:3, 9:7. Natomiast Wood (St. Zj.) zwyciężył Oliffa 3:6, 6:4, 6:1, 6:1.

W Kopenhadze rozpoczął się ćwierćfinał tenisowy o puchar Davisa pomię-

dzy Danią i Japonią. Po pierwszym dniu prowadzi Japonia 2:0. Sato pokonał Jacoba 6:1, 6:2, 6:4, a Kuwabara — Ulricha 6:4, 6:2, 6:0.

W Berlinie rozpoczął się ćwierćfinał tenisowy o puchar Davisa pomiędzy Niemcami i Irlandią. Po pierwszym dniu oba kraje mają po jednym punkcie. Niemiec Prenn pokonał Mac Guire 6:1, 6:1, 6:1, natomiast Irlandczyk Rogers zwyciężył Cramma 6:4, 10:8, 4:6, 5:7, 6:4.

MECZ BOKSERSKI LECHJA—REPREZ. KLUBÓW 8:8.

Mecz między Reprezentacją Klubów a Lechią zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8.

„Old Boy“ — „Biały Orzeł“.

We środę 15 czerwca br. o godz. 17.30 odbędzie się a boisku sportowym 19 pp. „Cytadela“ zawody w piłce nożnej o mistrzostwo klasy A między drużyną Old Boy a KKS. Biały Orzeł.

Program radiowy.

Wtorek, 14 czerwca.

Lwów. (381) Godz. 11.58: Sygnał czasu z Obserw. Astronom. w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.10: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.20: Muzyka z płyt gramof. 12.40: Urz. komunikat Państw. Inst. Meteor. 12.45: Muzyka z płyt gramof. 13.25—15.00: Przerwa. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.10: Muzyka z płyt gramof. 15.30: Chwilka lotnicza. 15.35: Komunikat Państw. Urz. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sport. 15.40: Pogadanka o modzie, wygl. p. S. Zielińska. 15.55: Muzyka z płyt gramof. i Silva Rerum. 16.45: „Z dziejów „Halki“ we Lwowie“ wygl. red. H. Cepnik. 17.00: Popularny koncert symfoniczny w wyk. orkiestry Filharmonii Warsz. 18.00: Odczyt. 18.20: Rozmaitości. 18.40: Odczytanie programu na dzień następny. 18.45: Prasowy Dziennik Radi. 18.55: Płyta gramof. 20.45: Muzyka lekka w wyk. orkiestry Filhar. Warsz. 20.55: Felieton. 21.50: Dodatek do Pras. Dzien. Radi. 21.55: Komunikaty. 22.00: Muzyka taneczna. 22.30: Komunikat Małop. Tow. Zachęty do hodowli koni. 22.35: Płyta gramofonowa. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.50—23.30: Muzyka taneczna z Warszawy.

Środa, 15 czerwca.

Lwów (381) godz. 11.58: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronom. w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.10: Codz. Przegląd Prasy Pol. 12.20: Muzyka z płyt gramofonowych. 12.40: Urzędowy kom. Państw. Instyt. Meteor. 12.45: Muzyka z płyt gramofonowych. 13.25—15: Przerwa. 15: Komunikat gospodarczy. 15.10: Muzyka z płyt gramofonowych. 15.20: Lwowski kącik harcerski. 15.30: „Frontem ku morzu!“ (chwilka Towar. Ligi Morskiej i Rzecznej). 15.40: Opowiadanie dla najmłodszych „Boks i Kizna“ w opr. cieci Ady. 15.53: Program dla dzieci: „Szarady i zagadki“ podyktuje p. H. Ładosz. 16.05: Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva Rerum“. 16.45: „Listy i programy“ w opr. dyr. J. S. Petryego. 17: Polska muzyka popularna w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozłmińskiego. 18: Trans. z Wilna. „Na morzach południowych“ wygl. prof. Br. Rydzewski. 18.20: Muzyka taneczna z kaw. Hotelu Europejskiego. Orkiestra W. Wilkosa. 19.15: Rozmaitości. 19.30: Odczytanie programu na dzień następny. 19.35: Pras. Dziennik Radi. 19.45: Audycja literacka p. Idy Wieniewskiej. 20: Piosenki w wyk. zespołu wokalnego „Te 4“ i utwory na gitarę w wyk. W. Żywolewskiego. 20.55: Kwadrans literacki. G. Olechowski: „Dwa obrazy“. 21.10: Recital śpiewaczy S. Gagarina (baryton). 21.50: Dod. do Pras. Dzien. Radi. 21.55: Komunikaty. 22: Muzyka taneczna. 22.25: „Nad niebieskim Dunajem“ felieton M. Lisiewiczza. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.50—23.30: Muzyka taneczna.

+ Pierwszymi cukiernikami byli aptekarze. Grecy a później Arabowie wprowadzili zwyczaj osładzania lekarstw przy pomocy miodu. W ten sam sposób powstały „Condita“, owoce i korzenie osmażane najpierw w miodzie, a później i w cukrze. W ten sam sposób cukrzono i słodzono rozmaite syropy lecznicze, których liczba i rodzaje wciąż rosły. Jak się okazuje, cukiernicy przejęli zatem od aptekarzy sposoby wyrabiania rozmaitych syropów, oraz osmażania owoców i korzeni.

==□==

SPRAWY NAFTOWE

Przemysł kopalniany w kwietniu.

WYDOBYCIE ROPY.

Jak podaje Izba Producentów Przemysłu Naft. w Boryslawiu wydobyto w kwietniu br. ogółem w Polsce 4775 cyst. ropy naftowej, czyli o 33 mniej, aniżeli w miesiącu poprzednim. W szczególności wydobyto w kwietniu br. z kopalń okręgu górniczego:

Jasło	799 cyst.
Drohobycz	3621 cyst.
Stanisławów	355 cyst.
Razem wszystkie okręgi	4775 cyst.

Po odliczeniu od wydobywania brutto ropy użytej w kwietniu na opał (9 cyst.) i zanieczyszczenia (139 cyst.), pozostaje produkcja czysta (netto) 4627 cyst.

Ilość ropy odtłoczonej przez przedsiębiorstwa naftowo-wiertnicze wynosiła w kwietniu br. 4719 cyst. Z tej liczby na okręg Drohobycz przypada 3559 cyst., na okręg Jasło 816 cyst. i na okręg Stanisławów 344 cyst.

Zapasy ropy w Polsce z końcem kwietnia br. w zbiornikach na kopalniach i w magazynach Towarzystw tło-czniowych wynosiły ogółem 2194 cystern tj. o 80 cyst. więcej aniżeli w marcu br.

Cena ropy wedle notowań Tow. „Petrolea“ wynosiła w kwietniu br. zł. 1594= dol. 179'52.

WYDOBYCIE GAZU ZIEMNEGO.

Ilość gazu ziemnego wydobytego w Polsce w ciągu kwietnia br. wynosiła ogółem 36,572.210 m. s. a w szczególności: w okręgu drohobyckim 25,200.211 m. s., w okręgu jasielskim 7,264.610 m. s. i w okręgu stanisławowskim 4,107.389 m. s.

Wielkie firmy naftowe wydobyły ze swoich kopalń ogółem 24,722.260 m. s. gazu (67'6 proc.), a w szczególności: w okręgu Drohobycz 17,347.625 m. s., w okręgu Jasło 4,444.667 m. s. i w okręgu Stanisławów 2,929.968 m. s.

WYTWÓRCZOŚĆ GAZOLINY.

Z ogólnej ilości wydobytego gazu w kwietniu br. przerobiono 61'4 proc. na gazolinę. W okręgu drohobyckim przerobiono 17,721.860 m. s., w okręgu jasielskim 1,674.888 m. s. i w okręgu stanisławowskim 3,041.153 m. s. czyli ogółem 22,437.901 m. s.

Czynnych fabryk gazoliny było w rejonie boryslawskim 15, w Drohobyczu 1, w Schodnicy 2, w Rypnem 1, w Bitkowie 2, w Grabownicy 1, w Równem 1, czyli razem 23.

Ogółem wytworzono w miesiącu kwietniu br. 346 cyst. gazoliny, czyli w porównaniu z miesiącem marcem br. o 1 cyst. mniej.

Ilość robotników zatrudnionych we fabrykach gazoliny wynosiła w okresie sprawozdawczym 306, urzędników 36.

W kwietniu br. dostarczono krajowym rafineriom 3,433.300 kg. gazoliny.

Cena gazoliny w miesiącu sprawozdawczym wynosiła dol. 550 za 1 cyst. (10.000 kg.).

WYDOBYCIE WOSKU ZIEMNEGO.

W ciągu kwietnia 1932 r. wydobyto w Polsce 55.825 kg. wosku. Kopalnia wosku „Boryslaw“ w Boryslawiu wyprodukowała 39.700 kg., zaś kopalnia w Dźwiniaczu 16.125 kg.

W miesiącu sprawozdawczym wywieziono za granicę 10.500 kg. wosku. Całą tę ilość wywieziono do Niemiec.

W zapasie pozostawało z końcem kwietnia br. 117.287 kg. wosku, a to: w Boryslawiu 61.818 kg. a w Dźwiniaczu 55.469 kg.

W kwietniu br. zatrudniała kopalnia „Boryslaw“ w Boryslawiu 267 robotników, kopalnia w Dźwiniaczu 215

robotników, czyli razem 482 robotników.

Cena wosku ziemnego w kwietniu br. wynosiła 324 zł. za 100 kg.

STAN RUCHU OTWORÓW ŚWIDROWYCH.

Z końcem kwietnia br. było w Polsce ogółem 2983 szybów czynnych a w szczególności: samopłynnych 18, tłokowanych 370, łyżkowanych 246, pompowanych 2033, wyłącznie gazo-

wych 162, w wierceniu 64, w wierc. 1 produkcji 44, w instrumentach i rekonstrukcji 46.

W miesiącu sprawozdawczym uruchomiono: w drohobyckim okręgu 6 nowych otworów świdrowych (w Boryslawiu, Gelseendorfie, Paszowej, Ro-pience, Wańkowej i Zadwórz), w jasielskim okręgu 1 nowy otwór świdr. (w Równem) i w stanisławowskim okręgu 1 nowy otwór świdr. (w Pa-siecznej).

Organizacja Syndykatu

Producentów Ropy.

optować następnie pp.: Buchwalda J., Cavazza, dra Kaletę, prez. Wita Sulimirskiego, Weissa i Żalskiego.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Bertie Taylora, inż. Władysława Zdanowicza i dyr. Gronera.

Sprawę wyboru zarządu Syndykatu Producentów Ropy przekazało walne zgromadzenie Komitetowi Ropnemu.

Następnie na wniosek pp. dra Rosenberga i Mikulego walne zgromadzenie złożyło podziękowanie panom: senatorowi Długoszowi i inż. Dumce de Sajo za ich dotychczasową pracę w celu zorganizowania producentów ropy w Związku Polskich Przemysłowców Naftowych i w Syndykacie Ropnym. Na tem posiedzenie zamknięto.

* * *

W dniu 12 czerwca br. odbyło się w godzinach południowych zebranie konstytuujące nowo wybranego Komitetu ropnego, na którym wybrano na prezesa Syndykatu Producentów Ropy p. Senatora Władysława Długosza, wiceprezesami inż. Władysława Dunę de Sajo i gen. Stanisława Szeptyckiego, ze względu na uchwaloną na walnym zgromadzeniu zmianę statutu, zwiększającą ilość wiceprezesów, na trzeciego wybrano p. dyr. Samuela Teichera.

Na sekretarzy Komitetu Ropnego wybrano p. dyr. Juliana Winiarza i p. dra Mariana Rosenberga.

Do komitetu wykonawczego pp.: preza Władysława Długosza, wiceprezesów inż. W. Dunę de Sajo, gen. Stanisława Szeptyckiego i Samuela Teichera, Juliana Winiarza, dra M. Rosenberga, inż. R. Machnickiego, Henryka Mikulego i dra Józefa Parnasa.

Do komitetu, który ma pertraktować z Syndykatem Przemysłu Naftowego w celu zawarcia dobrowolnej umowy wybrano oprócz prezesa trzech wiceprezesów i obu sekretarzy pp.: Józefa Dresslera, Henryka Gartenberga, Izidora Igniera, Adrie Mehuisa, Henryka Mikulego, dra Józefa Parnasa, Joachima Schiffiera, Leona Schutzmana.

Na zarządców Syndykatu wybrano pp. Józefa Szlepińskiego i Goligera, którzy mają zorganizować biura Syndykatu. Na tem posiedzenie zamknięto.

Ze zjazdu Gazowników w Wilnie.

W dniach 1 do 4 czerwca br. odbył się w Wilnie XIV. zjazd Gazowników i Wodociągowców polskich. Na zjazd przybyli licznie reprezentanci gazowni i zakładów wodociagowych, oraz przemysłu gazu ziemnego w Polsce. Referaty zjazdu objęły swoim zakresem wiele aktualnych zagadnień gazownictwa. W wyniku obrad uchwalono szereg rezolucyj, w których wysunięte zostały postulaty związane z racjonalnym rozwojem gazyfikacji Polski. Nie omawiając, z braku miejsca, całokształtu obrad zjazdu przytaczamy obecnie rezolucje, które

bezpośrednio interesują przemysł gazu ziemnego.

Pierwsza z tych rezolucyj, dotyczy roli przemysłu gazu ziemnego w rozwoju gazownictwa i brzmi następująco: „XIV. zjazd Gazowników i Wodociągowców polskich, stwierdzając, że przemysł gazu ziemnego odgrywa w gazownictwie coraz poważniejszą rolę i dysponuje dziś tego rodzaju produktami i środkami, które posunąć mogą znacznie postęp gazyfikacji Polski — wyraża przekonanie, że w interesie wielkich rzesz konsumentów winna nastąpić jak najszybsza wymiana do-

świadczeń i współpraca między gazownictwem ziemnym a węglowym.

Również podkreśla zjazd konieczność prowadzenia prac w kierunku chemicznej przeróbki gazów i zwraca się z apelem do wszystkich zainteresowanych w gazownictwie czynników aby usilnie popierały prace zopoczątkowane w tym kierunku przez instytucje doświadczalne i naukowe.

Druga rezolucja wysuwa konieczność wydania przepisów dla wykonywania instalacji gazowych:

„XIV. Zjazd Gazowników i Wodociągowców polskich podkreśla niezmiennie doniosłe znaczenie wydania przepisów technicznych dla wykonywania instalacji gazowych na gaz nisko- i wysokopięny, obowiązujących na terenie Rzplitej polskiej.

Ponieważ mimo długoletniego okresu pracy w tym kierunku przepisy te, chociaż zostały już opracowane, nie zostały jeszcze przedłożone władzom i nie zyskały wskutek tego mocy obowiązującej, a codzienna praca w gazownictwie wymaga jak najrychlejszego ustawowego ich unormowania, — zjazd używa zarząd Zrzeszenia Gazowników i Wodociągowców polskich do przedłożenia opracowanych już projektów właściwym władzom do zatwierdzenia najdalej w terminie 4 miesięcy.

W miarę rozwoju techniki w tej dziedzinie do obowiązków zarządu będzie należało czuwanie nad odpowiednią normalizacją tych przepisów.

Kronika naftowa.

== Stan wierceń przedsiębiorstw korzystających z kredytu z funduszu wiertniczego w kwietniu 1932 r. (wg. sprawozdania „Nafty“).

S. A. „Ropa“ we Lwowie. Szyb „Jan I.“ w Dubie w eksploatacji. Produkcja utrzymuje się bez przerwy na poziomie 2.500—2.700 kg. ropy miesięcznie.

Kopalnia „Uherce“, szyb „Józef“. W eksploatacji horyzont w głębokości około 160—170 m. Wydobyte nieco zmniejszone, wynosi obecnie około 3.000 kg. miesięcznie.

„Pilon“ naftowo-kopalniana spółka z o. o. we Lwowie. Wiercenie w Schodnicy. Stan poprzedni. W czasie od dnia 7 sierpnia 1931 wydobyto około 22.000 kg. ropy.

Wit Sulimirski we Lwowie. Eksploatacja odwierconego szybu „Społem“ w Kobylnach trwa bez przerwy.

Poszukiwawcza spółka wiertnicza „Kryczka“ spk z o. o. we Lwowie (przedtem Kryczkowska Spółka Wiertnicza). Dalsze przygotowania do wznowienia wiercenia szybu „Maria“ w toku. Wiercenie ma być niebawem rozpoczęte.

Schodnicka Spółka Naftowa we Lwowie. Szyb „Ulan I.“ w Schodnicy w eksploatacji. Wydobyte bez zmian.

Wielkopolska Spółka Naftowa w Poznaniu. Szyb „Adam“ na kopalni w Młynkach w eksploatacji. Poziom produkcji nieco obniżony.

Kopalnia „Zofia“ w Strzelbicach, spółka z o. o. w Warszawie. Eksploatacja odwierconego szybu trwa bez przerwy.

„Crescat“ Naftowa Spółka z o. o. we Lwowie. Odbywa się eksploatacja szybu w Iwonicy w głębokości 655 m. W czasie od 20 października 1931 r. wydobyto około 27.000 kg. ropy.

„Unia“ S. A. we Lwowie. Szyb „Szcześć Boże“ w Dubie. Wiercenie przerwane. Odbywa się eksploatacja. Wydobyte wynosi około 2.500 ropy miesięcznie.

Kopalnia „Długosz-Łaszcz“ w Tustanowicach. Eksploatacja w toku. Stan produkcji niezmienny.

Meilech Backenroth i Ska w Schodnicy. Wiercenie na kopalni „Rudolf“ w Uryczu. Stan poprzedni.

Dr. Jerzy Apfel w Ustrzykach Dolnych. Wiercenie w Zadwórz. Podjęto eksploatację horyzontu w głębokości 155 m. Po-cząwszy od 6 kwietnia br. wydobyte u-stala się na poziomie 200—300 kg. ropy dziennie.

„Minerwa“ Towarzystwa Naftowe z o. o. w Jasle. Wiercenie dwu szybów na kopalni „Magdalena“ w Gorlicach. Szyb Nr. I. odwiercony do głębokości 108 m. wy-daje około 4500 kg. ropy miesięcznie. Szyb Nr. II. odwiercony został do głębokości 326 m. Natrafiono na silne gazy. Przygo-towania do eksploatacji tych gazów są w toku.

==□==

Z giełdy.**Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.**

Za 100 kg. loco stacja nadawania paritas 200 km.	złotych	
	od	do
pszenica dworska ex 1931	26.—	27.—
pszenica zbiorowa ex 1931	24.—	24.50
żyto jednol. ex 1931	24.50	25.—
żyto zbiorowe ex 1931	24.—	24.50
jęczmień browarowy	20.—	22.—
„ przemiałowy	15.75	16.25
„ pastewny	14.25	14.75
owies małop. ex 1931	19.—	19.50
„ zbiorowy	18.—	18.50
„ niezadeszczony	21.50	22.50
kukurudza krajowa	20.—	21.—
ziemniaki przemysłowe	2.80	3.—
fasola biała	19.—	21.—
„ kolorowa } z	—	—25
„ krasa } workiem	28.—	29.—
groch Victoria	28.—	30.—
„ polny	26.—	27.—
bobik	17.—	18.—
wyka czarna	18.50	19.—
„ szara	17.50	18.—
siano słodkie prasow.	9.—	10.—
słoma prasowana	4.50	5.—
hreczka pastewna	—	—
„ przemiałowa	16.—	16.50
len	34.—	36.—
siemię konopne	26.—	28.—
rzepak ozimy ex 1931	30.—	31.—
otręby żytnie	10.—	10.50
„ pszenne	09.—	9.50
kasza hreczana 50% pol.	32.—	34.—
kasza jaglana	40.—	43.—
proso krajowe	20.50	21.—
makuchy lniane	19.—	20.—
mak niebieski	100.—	110.—
siwy	—	—
koniczyna czerw. natur.	—	—

Za 100 kg. loco wagon Lwów towar proveniencji woj. lwow. na wschód od Lwowa	złotych	
	od	do
pszenica dworska ex 1931	28.—	29.—
„ zbiorowa	26.—	26.55
żyto jednolite ex 1931	26.—	26.50
„ zbiorowe	25.50	26.—
jęczmień przemiałowy	17.75	18.25
owies małop. ex 1931	21.50	22.—
„ dworski niezad.	24.—	25.—
mąka pszenna luksusowa	45.—	49.—
„ 65%	44.—	45.—
„ żytnia typ urzędowy	42.—	43.—
otręby żytnie	11.—	11.25
„ pszenne	10.75	11.—
siano	10.—	11.—
kasza jęczmienna grubsza	32.—	34.—
pećak Nr. 10.	31.—	33.—

GIEŁDA PIENIEŻNA.

Lwów, 13 czerwca.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.87 i pół.
W transakcjach międzybankowych kursy naogół bez zmiany.

Na giełdzie akcyjnej płacono za Tsep 80; w zaofiarowaniu bez odbiorców Chodorów, Gazy wschodnie.
Uspokojenie słabe.

Z GIEŁDY PIENIEŻNEJ W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 czerwca. (G). Obroty małe. Tendencja niejednolita. Ban-

knoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.88 i trzy czwarte. Rubel złoty 4.97 i pół. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 211.40. Marki niemieckie banknoty w obrotach prywatnych w żądaniu 210.25. Funt szterling w obrotach prywatnych 33.12.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 13 czerwca.

Obroty prawie we wszystkich artykułach. Ceny kształtują się dla zbóż chlebowych oraz otrębów niżkowo, zaś jęczmienia, hreczki oraz kasza jęczmienna i pećak nieco podrożały. Tendencja niejednolita. Uspokojenie spokojne.

Paderewski u Kossaka.

Przed odjazdem swoim z Nowego Jorku do Europy Ignacy Paderewski odwiedził w N. Jorku pracownię Wojciecha Kossaka.

Na zdjęciu widzimy Paderewskiego oraz Kossaka przed portretem płk. Houze'go, dziełem pędzla Wojciecha Kossaka.

OGŁOSZENIA**Z DROJOWISKA****PODLEŚNIÓW**

nad Prutem mieszkania awupokojowe z osobnymi kuchniami tanio do wynajęcia. Wiadomość Rynek 3. III. p. m. 6. 17 5

KOSÓW

Pensjonat Lwowska, Kazimierz Kościński przyjmuje zgłoszenia Blisko lasu, rzeki, zdale od gościńca. 1725

DWÓR

Tyrawa Wołoska, poczta loco stacja Zatuż, piękne górskie położenie obok trasy samochodowej poleca pokoje z utrzymaniem 5-6 zł. dziennie. Możliwość łowienia pstrągów. 1767

WOLNE POSADY**UCZNIA**

z czwartej klasy szkoły średniej przyjmie do praktyki firma Motylewski i Terich, Lwów, Hotel George'a. 1768

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

rytem jednej z uytułowanych klientek, Dorota zaś jako kobieta interesu, to znaczy pozbawiona wszelkich skrupułów moralnych, sprzedawała moje obrazy czki antykwariuszowi za cenę bezgranicznie większą, niż ta, jakaby za nie dostała, gdyby je przykleiła do torebek.

Nie była to jednak jedyna ciemna intryga, jaka się wyklęła w jej mózgu. Można przypuścić, że przyjazd mojej pasierbicy wprowadził do mojej jesieni idylli nieprzyjemne zgrzyty. Nic podobnego. Dorota starała się jak mogła o jak najmiłszy nastrój i nawet zaprzyjaźniła się z Nadią do granic zwierzeń i spisków.

— Wiesz, tatuśku — rzekła raz do mnie w cztery oczy — poprzednio nie miałam do księżnej wielkiej sympatii. Nie znałam jej bliżej i po drugie ten pokutny pobyt w klasztorze — mówiła mi o wszystkim — musiał wywrzeć na nią ogromny wpływ. Co to za kobieta! Ideał kobiety!

— Co powiesz, jeżeli powiem, że i ja jestem tego zdania? — zapytałam.

Pierwszy raz poruszyliśmy ten delikatny temat otwarcie. Kocham piwne oczy Doroty, zawsze pełne blasku i śmiechu.

— Powiem, tatuśku, że wozilibym na twoim miejscu Nadię po świecie tak długo, dopóki bym nie znalazła kraju, w którymby jej udzielono rozwodu.

— To znaczy, że radabyś była, gdyby...?

— Byłabym szczęśliwa, zupełnie szczęśliwa.

— Zupełnie?

Zmierzyliśmy się oczami. Przeczytała w moich niedokończonych pytaniach i splonęła rumieńcem.

— Tatuśku, jesteś artystą — rzekła — i powinieneś rozumieć prawa, które rządzą wyobraźnią. — Odeszła kilka kroków i wróciła. — I zresztą co to ma wspólnego ze mną? Idźcie mi o ciebie i Nadię. A przede wszystkim o ciebie. Jesteście w okropnej sytuacji, prawda?

— O, tak — potwierdziłem.

— To dlaczego z nią nie wyjedziesz? Boisz się opinii? Onaby się nie wzięła.

Roześmiałem się, bo cóż mogłem odpowiedzieć? Renesans jest niczem w porównaniu z zimną niemoralnością młodzieży współczesnej.

Zapytałam ją o Klaudjusza Worthingtona. Pierwszy raz zdarzyło się, że nie przyjechał za nią do Cannes.

— Myśli, że jestem w Szkocji u McCallumów — odpowiedziała spokojnie. — W Ross.

— Co to za jedni? Nigdy nie słyszałem tego nazwiska.

— McCallumowie. Klaudjusz nie zna ich adresu. Coprawda to i ja nie znam. W każdym razie będzie siedział cicho.



1759

PARCELA

300 - 400 sążni w pobliżu Śródmieścia, nadająca się na cirk lub składy od zaraz do wydzierżawienia. Wiadomość Jan Kijak Lwów 20. Kleparów, Jordanka 5. 1767

ZGUBIONO I ZNALEZIONO**UNIEWAZNIAM**

zaginiony dowód osobisty Olga Wiszniovska, ul. Dąbrowskiego 12. 1768

ROŻNE**KOSTJUMY**

plaszcz, suknie wykonuje pierwszorzędnie, i bardzo tanio firma N. Pollak, Lyczakowska 19, dawniej Jagiellońska. 1771



1647

FUTRA

przechowuje najstaranniej w specjalnie urządzonym magazynie. Pełna gwarancja. Magazyn i pracownia futer Karola Schürera Senatorska 11. Tel. 69-56 1722

BIELIZNĘ

endluje najnowszym systemem szybko, najtańsza wytwórnia kap, firanek Freilich, Lwów, Sykstuska 21. 1699

OGŁOSZENIE.

Miejskie Zakłady Elektryczne we Lwowie zapotrzebują w czasie najbliższym około 3.700 m. płótna niebieskiego na ubrania robotnicze.

Szczegółowych informacji udzieli Oddział Zakupów M. Z. E. Lwów, Wólecka 2 I. p. w godzinach urzędowych

DYREKCJA M. Z. E.

1770 Lwów, Wólecka 2.

WILLIAM J. LOCKE. 76)

DZIKI AMOS.

(The Coming of Amos).

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Przedruk wzbroniony.

(Ciąg dalszy.)

— Jaki mistrz nieszlachetny — rzekła księżna. — Fe! nie posadzałam pa na o to. Taka drobnostka! Przecież wystarczyłoby skopiować parę tych rzeczy — pokazała ręką na ściany pracowni. — Voyons niech mistrz wymaluje dla mnie jeden obrazeczek, a ja podaruję go pannie Dorocie.

Czyż mogłem jej odmówić? Wymalowałem dwa obrazeczki o rozmiarach trzy cale na cztery, w stylu Lancreta, z Nadią jako modelką. Sprowadzenie odpowiedniej białej peruki z Paryża kosztowało mnie masę kłopotów, bo przysyłałi nie takie, jakich chciałem. Ale w końcu znalazła się dobra i Nadię włożyła ją do stylowej jedwabnej sukni w kwiatki. Efekt był piorunujący. Malowałem zapamiętale, niepomny na to, że moje arcydzieło miało być wystawione na sprzedaż w oszukańczym sklepiku Doroty.

Ale stało się inaczej. Konkurencyjna firma zbankrutowała bez mojej pomocy, gdyż właścicielka uciekła z fawo-

— Przeciwnie — odparłem. — Miejsowości tej nazwy jest mnóstwo i po nieważ ci państwo istnieją tylko w twojej wyobraźni, chłopak będzie jeździł po całej Szkocji.

— Ale mnie da spokój — odrzuciła ze śmiechem.

Z tych i innych uwag wywnioskowałem, że sprawy sercowe Klaudjusza rozwijały się niepomysłnie.

Bloga idyllę przerwało pojawienie się Amosa i Benedykta Hamiltona. Spodziewałem się ich, jako, że miałem meldunki, iż podróżują po Italii. Amos zmienił się bardzo. Z nieokrzesanego, niezgrabnego kolonisty zrobił się elegancki dżentelmen, podobny do tamtego tylko z niedźwiedziej rozmiarów. Zganiłem go, że nie dał mi znać o swoim przyjeździe, bo jego pokój był nieprzygotowany. Ale okazało się, że stanął z Hamiltonem w Beau Rivage.

Zjawił się w kwietniowe popołudnie, jakby nigdy nie, w mojej pracowni, gdzie byłem zajęty wykończaniem portretu sir Flodeley'a Pirringtona.

— Świetnie wyglądasz — rzekłem.

— Tak? — uśmiechnął się sympatycznie po dawnemu, prostując się i wyrzucając potężną klatkę piersiową ku przodowi. — Mogłbym powalić wołu jedną ręką, podnieść go drugą i zjeść.

— Podróże ci służą — zauważyłem.

(C. d. n.)